Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 109 PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Nieporozumienia w Paryżu i Waszyngtonie

ŚLEPA WIARA W PLAN MARSHALLA SKOŃCZYŁA SIĘ OSTATECZNIE

oświadcza z rezygnacją »Manchester Guardian«

LONDYN. (API). — „MANCHESTER GUARDIAN" pisze, że Brytyjczycy stracili zainteresowanie dla konferencji paryskiej z chwilą gdy doszli do wniosku, że nie rozwiąże ona ich trudności gospodarczych. Pismo uważa, iż jest to „hańbiący rys ostatnich tygodni".

Rząd brytyjski liczył najwidoczniej że stanie pierwszy w kolejce kiedy światu będą udzielane świeże zapasy dolarów. Przypuszczenie takie było jednak szaleństwem.

„Dobrze się stało — pisze Manchester Guardian — że ślepa wiara w plan Marshalla skończyła się i że parlament brytyjski podjął decyzje w sprawie zwalczania kryzysu, zanim rozjechał się na wakacje.

Niemniej jednak „Machester Guardian" uważa, iż pierwszym obowiązkiem W. Brytanii jest nieprzeszkadzanie w realizacji planu Marshalla.

Głosy prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). Omawiając na łamach „Prawdy" przyczyny rozczarowania uczestników konferencji paryskiej w stosunku do planu Marshalla, publicysta radziecki Wiktorow, stwierdza, iż ujawnienie nierealności pomocy amerykańskiej i jawna tendencja USA do udzielenia tej pomocy w pierwszym rzędzie Niemcom, były głównym powodem niezadowolenia.

Wśród uczestników konferencji panuje obecnie przekonanie, że Anglia i Francja na skutek przeżywanego przez nie ciężkiego kryzysu gospodarczego, nie tylko nie są w stanie nikomu pomóc, lecz chcą przy pomocy planu Marshalla uratować w pierwszym rzędzie samych siebie. Główny organizator konferencji paryskiej Bevin, zdaniem Wiktorowa, spodziewał się, że dzięki planowi Marshalla otrzyma szybko kredyty, które uratują jego prestiż i wzmocnią pozycję Anglii.

Amerykanie jednak uzależnili udzielenie nowych kredytów od ustępstw Anglii w sprawie Ruhry. W rezultacie nawet Anglicy ochłonęli i odnoszą się obecnie z rezerwą do tego planu. Analizując przeciwieństwa między Anglią i USA, Wiktorow dowodzi, że wynikają one z niechęci monopolistów angielskich do odstąpienia zyskownego Zagłębia Ruhry amerykańskim kolegom, którzy domagają się tego coraz natarczywiej. Te właśnie przeciwieństwa, według Wiktorowa, są główną przyczyną wstrzymania realizacji planu Marshalla.

Niezadowolenie Francji wywołane jest dążeniem USA do odbudowy Niemiec zachodnich, co bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu Francji, twierdzi Wiktorow. Udział Francji w rozmowach dotyczących Ruhry, Stany Zjednoczone i Anglia uzależniły od połączenia strefy francuskiej ze strefą anglo-amerykańską, co Francuzi oceniają, jako koniec ich samodzielnej polityki w Niemczech. Wiktorow uważa, iż objawem niezadowolenia w Anglii i Francji są m. in. ostatnie głosy prasy tych krajów, która przypomina o istnieniu umowy poczdamskiej i o tym, że w takich kwestiach, jak potencjał niemiecki, decydować winny wszystkie 4 mocarstwa.

W zakończeniu Wiktorow stwierdza, że niezależnie od przebiegu rozmów między Anglią, Francją i Ameryką, decyzje ich nie mogą być prawomocne, albowiem sprzeczne są z uchwałami poczdamskimi.

Prace komisyj konferencji paryskiej

PARYŻ (PAP). Cztery komisje, wyłonione na konferencji paryskiej przedłożą w poniedziałek komitetowi wykonawczemu sprawozdania, na których podstawie będzie sporządzone ogólne sprawozdanie dla rządu amerykańskiego.

Sprawozdanie gospodarcze opracowane zostanie przez komitet wykonawczy, zaś zagadnienia polityczne omówione będą na posiedzeniu Komitetu Współpracy.

Sprawozdanie ustali najpilniejsze potrzeby Europy i podkreśli konieczność jak najszybszej pomocy, celem zapobieżenia kryzysowi, grożącemu w zimie.

W kołach paryskich podkreślają, że stosunkowo szybkie tempo prac komisji nie wpłynie na przyśpieszenie pomocy amerykańskiej dla Europy wobec czwartkowego oświadczenia prezydenta Trumana, że nie przewiduje zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu.

Min. Aprowizacji Lechowicz przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła delegacja rządu polskiego w składzie: minister aprowizacji Lechowicz, min. pełnomocny Różański i dyrektor Iwaszkiewicz. Delegację powitali na lotnisku ze strony radzieckiej — wiceminister handlu zagranicznego Siemiczastnow, prezes „Eksport-Chleba" Feonow i przedstawiciele MSZ z szefem protokołu Kirłowem na czele, oraz ze strony polskiej — ambasador R. P. Marian Naszkowski i radca handlowy ambasady dr. Lipowski. Przybycie delegacji ma na celu przeprowadzenie rozmów gospodarczych z przedstawicielami rządu radzieckiego.

Argentyna nie będzie „nieprzejednana" na konferencji panamerykańskiej w Petropolis

NOWY JORK (PAP). Po poufnym zebraniu amerykańskich ministrów spraw zagranicznych na konferencji w Petropolis, argentyński minister Bramuglia oświadczył, że Argentyna nie będzie nieprzejednana co do kwestii jednomyślności decyzji konferencji. Deklaracja ta rozproszyła niepokój, jaki dał się odczuwać wśród większości delegacji wobec zapowiedzi, że Argentyna chce stosować veto.

Minister Bramuglia udzielił również wyjaśnień w sprawie inicjatywy argentyńskiej zwołania konferencji gospodarczej, mającej na celu zorganizowanie współpracy i pomocy międzyamerykańskiej. Różni się ona od planu Marshalla dla Europy o tyle, że plan ten opiera się zasadniczo na pomocy zewnętrznej.

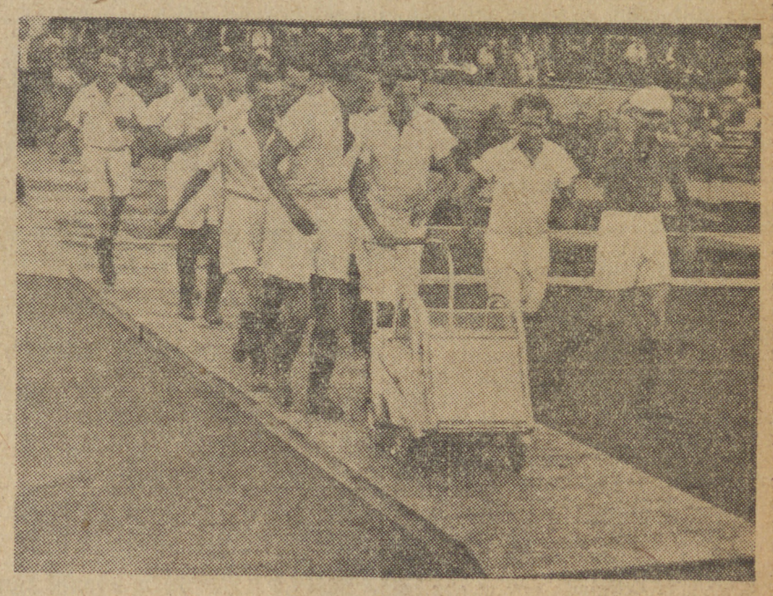
NOWY JORK. (PAP). — 20 ministrów spraw zagranicznych Ameryki uchwaliło jednomyślnie rezolucję o mediacji Brazylii i Argentyny w paragwajskiej wojnie domowej.

Churchill atakuje rząd premiera Attlee

LONDYN. (PAP). — W sobotę wieczorem Churchill wygłosił mowę, w której gwałtownie skrytykował politykę gospodarczą rządu Partii Pracy. Obciążył on rząd ten odpowiedzialnością za kryzys gospodarczy i zarzucił mu kierowanie się „duchem partyjnym i przesądami klasowymi".

Następnie Churchill przedstawił swe własne projekty odrodzenia gospodarczego W. Brytanii, wypowiadając się za nieograniczoną inicjatywą prywatną i występując w obronie kapitału.

Górą kawalerski stan!



W czwartkowym meczu piłkarskim „Kawalerowie" — Żonaci" w Warszawie wynik gry był 4:3 (2:1) na korzyść „kawalerów". „Żonatym" nie pomógł nawet noworodek, którego ofiarowali im przed meczem koledzy. Oto kawalerowie: Seratin, Ochmański, Skromny w otoczeniu reszty zespołu „wolnych ludzi" wtaczają na boisko wózek dziecinny jako prezent dla „Żonatych".

Kongres SFIO

Apel komunistów francuskich

Międzynarodowy wiec socjalistyczny

PARYŻ (PAP) Na posiedzeniu Kongresu SFIO w dn. 16 b. m. przewodniczący Komisji dla spraw zagranicznych Rady Republiki Grumbach przedstawił sprawozdanie z Kongresu w Zurychu.

Grumbach i inni mówcy powtórzyli tezy, wysunięte przez socjalistów francuskich na Międzynarodowym Kongresie partii socjalistycznej w Zurychu w sprawie utworzenia Międzynarodówki i przyciągnięcia SPD (niemiecka partia socjal - demokratyczna) do współpracy z innymi partiami socjalistycznymi.

Po dyskusji sprawozdanie Grumbacha zostało przyjęte większością głosów.

W toku obrad odczytano list, wystosowany do delegatów SFIO przez sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej Thoreza.

W liście tym m. in. czytamy:

„Sprawy Francji, jej bezpieczeństwa i odszkodowań zakwestionowano na arenie międzynarodowej i zdaje się, że odbudowa Niemiec nastąpi przed odbudową Francji. Korzystając z tego reakcja podnosi głowę.

Dzisiaj — podobnie jak wczoraj antykomunizm jest hasłem reakcji, lecz doświadczenie wykazało, że antykomunizm służy zawsze za punkt wyjścia do ataku przeciwko całości klasy robotniczej i przeciwko demokracji. Oto dlaczego sądzimy, że aktywiści komunistyczni i socjalistyczni mogliby i powinni za każdym razem gdy wymagają tego okoliczności, zjednoczyć się w akcji przeciwko wspólnemu wrogowi.

Troska ta — jak wiem — jest również troską aktywistów socjalistycznych. Klasa robotnicza byłaby niewątpliwie jednomyślna w swej aprobacie, gdyby wasz Kongres powziął takie decyzje, które ułatwiłyby jedność akcji i stworzyłyby przeszkodę przeciw atakom reakcji na instytucje demokratyczne".

Przemówienie przedstawiciela polskich socjalistów

LYON (PAP) Z okazji Kongresu SFIO odbył się w Lyonie Międzynarodowy wiec socjalistyczny, na którym wystąpili przedstawiciele Hiszpanii, Grecji, Brytanii, Belgii, Polski i Francji.

Imieniem PPS przemawiał pos. Dobrowolski. Wspominając o dokonanych w Polsce reformach, mówca zaznaczył „Nie stać nas na błędy socjalistów niemieckich typu Scheidemanna i Noskego. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby rok 1933 się powtórzył".

Wśród napisów zdobiących salę znajdował się również transparent w języku polskim, na którym wypisane było hasło:

„Jedność robotnicza zapewni pokój świata".

ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI

OD paru dni toczą się w Waszyngtonie anglo-amerykańskie narady za zamkniętymi drzwiami. Konferencja została zwołana w sprawie podniesienia produkcji węgla Ruhry, lecz zagadnienie węgla niemieckiego wiąże się z tyloma innymi drastycznymi problemami, że postanowiono rozciągnąć nad nią kurtynę milczenia.

Publikowanie przebiegu narad waszyngtońskich sprawiłoby niemało kłopotu i trudności organizatorom ze względu na

a) aspekt międzynarodowy konferencji waszyngtońskiej,

b) rolę, jaką przeznacza się Niemcom,

c) stosunki anglo-amerykańskie.

Na czym polega aspekt międzynarodowy konferencji waszyngtońskiej? Na wyraźnym naruszaniu obowiązujących umów międzynarodowych. Wedle uchwał poczdamskich bowiem sprawy, znajdujące się na porządku dziennym konferencji, należą do kompetencji Wielkiej Czwórki. Decyzje, jakie zapadną obecnie nie tylko naruszą postanowienia Poczdamu, lecz — co więcej — zmierzają do stworzenia warunków, które by w przyszłości uniemożliwiały realizację uchwał poczdamskich.

JAKĄ rolę wyznacza się dla Niemców na konferencji waszyngtońskiej? Amerykanie wychodzą z założenia, że bez odbudowy Niemiec nie będzie odbudowy Europy. Innymi słowy, po odbudowie Niemiec możliwa będzie dopiero odbudowa Europy. W związku z tym dążą oni do podwyższenia poziomu wydobycia węgla i produkcji stali, do podniesienia stopy życiowej Niemców i rozległej akcji budowlanej, do mechanizacji kopalń i rozbudowy transportu w Niemczech. Odbudowa Niemiec stanowić ma — wedle zamysłów pewnych kół anglosaskich — pierwszy krok do utworzenia „bloku zachodniego", a następnie do „Stanów Zjednoczonych Europy". Lecz Europejczyk ze zdumieniem przyjmuje te liczne plany zbawienia Europy, jakie przychodzą z ośrodków tak od Europy odległych i tak mało Europę znających.

Projekty te kryją w sobie niebezpieczeństwo hegemonii niemieckiej w Europie i zbytnio przypominają różne „nowe łady", których skutki są jeszcze świeżo w naszej pamięci.

Cóż dziwnego, że Europejczyk zdaje sobie sprawę z antyeuropejskiego charakteru tych planów!

Należy zaznaczyć, że rząd brytyjski bez zastrzeżeń ulega sugestiom amerykańskim w sprawie roli Niemiec w przyszłej Europie. Lecz tu wkraczamy w dalsze zagadnienie:

Jak się układają stosunki wzajemne anglo-amerykańskie na tle konferencji waszyngtońskiej?

STREFA brytyjska — jak wiadomo — posiada przeszło 80 proc. kopalń węgla i ciężkiego przemysłu niemieckiego. Cała prawie reszta znajduje się w strefie radzieckiej i francuskiej. W strefie amerykańskiej natomiast mieści się zaledwie 2 proc. niemieckiego przemysłu ciężkiego.

Połączenie strefy amerykańskiej z brytyjską nie dało jeszcze Amerykanom możliwości opanowania Ruhry, znajdującej się w strefie angielskiej. Lecz penetracja wpływów amerykańskich do Ruhry była tak niebezpieczna, że Anglicy widzieli jedynie w planie socjalizacji kopalń i przemysłu Ruhry drogę do zachowania swego dominującego stanowiska w tym najważniejszym okręgu przemysłowym Niemiec. Rzecz wielce znamienna: wszystkie partie polityczne Wielkiej Brytanii popierają plan socjalizacji kopalń i przemysłu Ruhry. Nawet konserwatyści, którzy programowo przeciwni są wszelkim projektom nacjonalizacji, w tym wypadku nie oponują. Dla Anglików jest bowiem socjalizacja w Zagłębiu Ruhry jedyną gwarancją zachowania wpływów brytyjskich.

Oczywista, że Amerykanie zajęli wręcz przeciwne stanowisko. Hasłem ich jest „wolna inicjatywa" (free enterprise), dająca przewagę tym, którzy mają więcej pieniędzy. Od dłuższego czasu toczyły się w sprawie Ruhry rokowania amerykańsko-brytyjskie w Niemczech i Londynie, które rozbijały się o sprzeczność interesów obu krajów anglosaskich. Dopiero teraz, na konferencji waszyngtońskiej, na którą Anglicy tak niechętnie przybyli, delegacja brytyjska — jak się zdaje — zmuszona jest do ustąpienia pod naciskiem amerykańskim. Z wiarygodnych źródeł podaje się bowiem, że Anglicy gotowi są do poważnych koncesji na rzecz Amerykanów. Oznaczałoby to, że min. Bevin wbrew przyrzeczeniom składanym w Izbie Gmin, wbrew obietnicom, jakich nie żałował Niemcom, wreszcie — wbrew całej brytyjskiej opinii publicznej, otwiera Zagłębie Ruhry dla kapitału amerykańskiego.

* * *

W tym stanie rzeczy ogłaszanie sprawozdań z konferencji waszyngtońskiej nie przysporzyłoby popularności planom amerykańskim, ani nie wzmocniłoby i tak już nadwerężonej opozycji rządu brytyjskiego. Oto dlaczego — wbrew tradycjom anglosaskim — konferencja toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Lecz tajność narad nie przesłania obrazu rzeczywistości.

(h)

Gen. Markos objął tymczasową władzę

na wyzwolonych terenach Grecji

Partyzanci zapowiadają ogłoszenie republiki

ATENY. (API). — Przywódca partyzantów greckich gen. Markos ogłosił przez radio proklamację, datowaną z dn. 10.8.47, w myśl której „do czasu gdy utworzony zostanie tymczasowy rząd demokratyczny centralna władza, zarówno wykonawcza jak i ustawodawcza, sprawowana będzie przez kwaterę główną armii demokratycznej. Wszystkie jej zarządzenia i posunięcia przedstawione zostaną do aprobaty ludowemu Zgromadzeniu Narodowemu, skoro tylko zostanie ono powołane".

Najważniejszym celem wykonywania wszelkiej władzy — mówi proklamacja — jest wyzwolenie naszego kraju od cudzoziemców i ich wpływów.

Władza ludowa przyjmuje i popiera wszelką pomoc obcego kapitału lub organizacji międzynarodowych, które mogą się przyczynić do podniesienia gospodarki greckiej. Władza ludowa nie uzna jednak i zniesie wszelkie przywileje i koncesje udzielane zagranicznym państwom, towarzystwom, czy jednostkom, o ile są one niezgodne z zasadą suwerenności i niepodległości narodu".

Proklamacja stwierdza jeszcze, że król Paweł i jego dynastia zostaną złożeni z tronu, gdyż plebiscyt, który zadecydował o ich powołaniu na tron był sfałszowany.

Proklamacja radiowa gen. Markosa uważana jest za pierwszy krok na drodze utworzenia demokratycznego rządu na terenach zajętych przez partyzantów greckich.

Tajny układ grecko-amerykański

ATENY. (API). — Ateński korespondent tureckiego pisma „Vatan" podaje szereg szczegółów tajnego układu między amerykańską misją wojskową i rządem greckim. Układ ten zawiera szereg klauzul, które z góry aprobują wszelkie poczynania rządu greckiego w stosunku do komunistów i EAM. Jeden z paragrafów tajnej umowy zapewnia rządowi greckiemu pomoc „łącznie z pomocą zbrojną w jego walce z partyzantami".

Zgodnie z depeszą agencji TASS, w Grecji znajduje się już 12.000 amerykańskich ekspertów wojskowych. Do Saloniki przybyło wiele samolotów amerykańskich, które mają być użyte w akcji przeciwko partyzantom.

Dzienniki lewicowe w Grecji stwierdzają, że kontrola amerykańska w tym kraju staje się coraz ściślejsza.

Akcja powstańców

PARYŻ. (PAP). — Według doniesień agencji France Presse z Aten, w Tracji zachodniej powstańcy w ciągu dwóch ostatnich dni atakowali szereg miejscowości oraz zniszczyli dynamitem odcinek linii kolejowej Saloniki — Alexandropolis. W rejonie Konicy liczna grupa powstańców stoczyła krwawą walkę z oddziałem armii rządowej. Powstańcy zajęli również przejściowo miejscowość Hostia koło góry Helikon.

Orędzie Indii do narodów ZSRR

MOSKWA (PAP). Ambasador Indii w ZSRR, pani Pandit, opublikowała za pośrednictwem agencji TASS orędzie do narodów Zw. Radzieckiego.

„Organizując nasze życie narodowe — czytamy w orędziu — pragniemy również przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni z innymi narodami na drodze wzajemnej współpracy. Czujemy się szczególnie bliscy ZSRR ze względu na to, że zarówno Indie jak i Zw. Radziecki wykazały dążenie do zjednoczenia i umożliwienia harmonijnego współżycia różnych ras, aby wspólnie z innymi zaprzyjaźnionymi narodami założyć podwaliny pod nową erę wolności, niepodległości i pokoju".

Rząd holenderski odrzuca arbitraż Rady Bezpieczeństwa w sporze z Indonezją

NOWY JORK (PAP) — Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Holandii van Kleffens oświadczył, iż rząd jego gotów jest zgodzić się na wysłanie do Indonezji komisji śledczej i arbitrażowej pod warunkiem, że nie będzie ona podlegała jurysdykcji Rady Bezpieczeństwa. Rząd holenderski nie uznaje bowiem prawa Rady Bezpieczeństwa do interweniowania w sporze holendersko-indonezyjskim.

Van Kleffens zaproponował, by komisja śledcza składała się z przedstawicieli trzech państw. Holandia i Indonezja wyznaczą po jednym delegacie, a obaj delegaci wspólnie wybiorą trzeciego członka komisji.

Przedstawiciel Belgii poparł stanowisko van Kleffensa.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa oświadczył, iż Holandia nie ma prawa odrzucenia arbitrażu Rady.

Dalsze debaty odroczono do przyszłego tygodnia.

Wystąpienie delegata Holandii van Kleffens'a wywołało szereg sprzeciwów. Przeciwko wnioskowi holenderskiemu wystąpił delegat polski, Suchy i delegat filipiński.

Delegat polski oświadczył, że kwestionowanie przez Holandię kompetencji Rady Bezpieczeństwa wskazuje na to, iż Holandia nie zamierza stosować się do decyzji Rady i że usiłuje sprawę Indonezji wycofać z porządku obrad.

Czechosłowacja walczy z banderowcami

PRAGA. (PAP). — Prasa czeska donosi o dalszej akcji władz bezpieczeństwa, oddziałów wojskowych i słowackich partyzantów przeciwko uzbrojonym grupom banderowców Burłaka, Chromenka, Kremena i Romana, które usiłują przedostać się ze Słowacji poprzez Morawy i południowe Czechy do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. W wyniku akcji zlikwidowano 140 banderowców. Straty po stronie czeskiej wynoszą 12 zabitych i 32 rannych.

Katastrofa kolejowa pod Legionowem

Pociąg osobowy Warszawa — Nasielsk zderzył się z dźwigiem

14 osób rannych

Jadący z szybkością 40 km. na godz. pociąg osobowy Warszawa—Nasielsk zderzył się pod Legionowem ze stojącym na torze dźwigiem kolejowym.

Trzy wagony uległy zdruzgotaniu. 14-tu pasażerów zostało rannych, kilkunastu odniosło niewielkie obrażenia ciała. Ofiar śmiertelnych nie było.

W dniu katastrofy dźwig znajdował się obok toru, po którym przejeżdżał codziennie pociąg Warszawa — Nasielsk i pracował nad ładowaniem platformy kolejowej szmelcem żelaznym.

Około godz. 1.20 dźwig znajdował się w pozycji poprzecznej i tylną częścią wystawał na sąsiedni tor. W tym momencie zza zakrętu wyłonił się pociąg. Maszynista gwałtownie zahamował. Katastrofy nie udało się jednak uniknąć. Nastąpiło zderzenie.

Ranni zostali przewiezieni częściowo do szpitala w Legionowie. Cztery osoby umieszczono w Szpitalu Kolejowym przy ul. Brzeskiej w Warszawie.

Są to: Czesław Giemza l. 37, zam. w Legionowie (rana szarpana twarzy, zwichnięcie uda); Ryszard Kędzierski l. 14, zam. Nowe Bródno (złamanie lewego uda); Marian Sękowski, l. 20, zam. Pomiechówek (ogólne potłuczenie); Tadeusz Grabowski, l. 19, zam. Pomiechówek (ogólne potłuczenie, rany całego ciała). (cz)

Dostawy stali amerykańskiej
dla przemysłu Zagłębia Ruhry
Konferencja waszyngtońska otoczona zasłoną tajemniczości

NOWY JORK. (PAP). — Wiadomości o przebiegu anglo-amerykańskiej konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry nadal są bardzo skąpe.

Rzecznik Dep. Stanu oświadczył jedynie, że obie delegacje pracować będą nawet bez przerwy niedzielnej, by jak najszybciej osiągnąć ostateczne porozumienie.

MINDEN. (SAP). — Podobno St. Zjednoczone są przygotowane wysłać do Zagł. Ruhry 600.000 ton stali w sztabach produkcji amerykańskiej. Propozycje taką uczynił rządowi brytyjskiemu, gen. Draper, rzeczoznawca gospodarczy przy gen. Clay'u, głównodowodzącym amerykańskich sił w Niemczech.

Jak słychać wojskowy zarząd brytyjski polecił członkom brytyjskiej delegacji w Waszyngtonie odrzucenie tej propozycji i przeprowadzenie starań celem otrzymania zamiast tego 450.000 ton półfabrykatów. Istnieje bowiem obawa, że stal w surowym stanie mogłaby dostać się na czarny rynek niemiecki.

Koła brytyjskie pokładają wielkie nadzieje w rokowaniach o dostawy stali dla przemysłu Zagłębia Ruhry, gdyż dzięki dostawom amerykańskim można by zmodernizować urządzenia górnicze.

Brytyjska delegacja pragnęłaby ponadto otrzymać z Ameryki lokomotywy, 3.000 wagonów i 350 samochodów ciężarowych.

18 bm. nowa konferencja w Waszyngtonie

NOWY JORK. (PAP). — W Waszyngtonie podano urzędowo do wiadomości, że w poniedziałek 18 bm., rozpocznie się anglo-amerykańska konferencja na temat złagodzenia warunków pożyczki, udzielonej przez USA Anglii.

Na czele delegacji amerykańskiej stać będzie minister skarbu, Snyder, na czele delegacji brytyjskiej — doradca brytyjskiego ministra skarbu, Sir Wilfred Eady.

W. Brytania domaga się skreślenia z umowy pożyczkowej obowiązku płacenia dolarami za bieżące transakcje importowe oraz zgody na wprowadzenie specjalnej kontroli importu, w wyniku której zwiększyłby się import angielski z krajów o „niskiej walucie" z uszczerbkiem dla USA.

Min. Snyder odmówił wszelkich komentarzy na temat zapowiedzianej konferencji. Oświadczył jedynie, że konferencja ograniczy się do spraw ściśle finansowych i nie poruszy żadnych zagadnień, związanych z krytyczną sytuacją gospodarczą W. Brytanii i pomocą dla Europy zachodniej.

Czy USA pójdą na ustępstwa

LONDYN. (API). — Prasa omawia oświadczenie Trumana, że nie widzi on potrzeby zwołania specjalnej sesji Kongresu przed styczniem.

Angielskie sfery oficjalne nie ukrywają, że oświadczenie to wywołało w Londynie konsternację. Obawiają się one, że stanowisko Trumana daje mało nadziei na powodzenie anglo-amerykańskich pertraktacji gospodarczych, które mają się wkrótce rozpocząć.

Waszyngtoński korespondent **„Daily Telegraph and Morning Post"** twierdzi, że stanowisko Trumana ma na celu obalenie nadziei za granicą i w Ameryce na szybką realizację „planu Marshalla".

W sprawie rewizji warunków pożyczki, korespondent pisze, że współpracownicy ministerstwa skarbu USA coraz bardziej pesymistycznie oceniają ewentualne wyniki pertraktacji.

W końcu przyszłego miesiąca będzie zużyta reszta pożyczki amerykańskiej, a tymczasem nie ma najmniejszych szans na natychmiastowe uzyskanie nowych zasobów dolarowych.

USA podtrzymują inicjatywę
zwołania konferencji 11-tu
dla opracowania traktatu z Japonią

WASZYNGTON (PAP) — Radca Dep. Stanu, Eohlen, wręczył 15 bm. charge d'affaires ZSRR, Carapkinowi, notę, w której rząd St. Zjednoczonych stwierdza, iż inicjatywa zwołania konferencji 11 państw dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią, nie jest sprzeczna z umową poczdamską.

Zdaniem rządu amerykańskiego, ani Rada Ministrów spraw zagranicznych powołana do życia w Poczdamie, ani Rada, złożona z przedstawicieli czterech mocarstw, proponowana przez rząd radziecki, nie są organami właściwymi dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią.

Nota amerykańska zaznacza, iż rząd USA nie zamierza zmienić swego stanowiska w tej sprawie.

100 górników angielskich
zginęło w katastrofie kopalnianej

LONDYN (PAP). W piątek wieczorem wydarzyła się groźna katastrofa w kopalni „William" w Whitehaven Wydobyto zwłoki 54 górników spośród 107 zagrzebanych. Ogółem w chwili katastrofy znajdowało się w kopalni 117 górników. 10 pośród nich uratowało się, wydostając się z kopalni wkrótce po katastrofie. W sobotę po południu ukazało się na powierzchni jeszcze trzech żywych górników. Oświadczają oni, że zginęli zapewne wszyscy ich koledzy, pozostali w kopalni. W ten sposób katastrofa pochłonęła przeszło 100 ofiar.

Kopalnie w Whitehaven były już nieraz widownią katastrof. Najcięższa z nich w roku 1910 spowodowała śmierć 136 górników.

Kontrola zatrudnienia robotników
w W. Brytanii

LONDYN (PAP). Po 4-godzinnej dyskusji mieszany komitet doradczy, w którym zasiadają przedstawiciele związków zawodowych i pracodawców, pod przewodnictwem ministra pracy Isaacsa, przyjął pierwszą wersję planowanego dekretu o kontroli dystrybucji sił roboczych.

W myśl tej wersji, mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat i kobiety w wieku od 18 do 40 lat, poszukujący pracy, będą kierowani w zasadzie do przemysłów kluczowych. Wyjątki od tej zasady stanowią pracownicy posiadający specjalne kwalifikacje zawodowe oraz matki.

Nie poruszono na razie sprawy przenoszenia pracowników zatrudnionych w mniej ważnych gałęziach przemysłu. W późniejszym czasie mają być opracowane projekty ścigania uchylających się od pracy.

Komitet doradczy, zatwierdził też projekt, w myśl którego, ze względu na krytyczną sytuację gospodarczą, przemysły kluczowe będą wezwane do podwyższenia godzin pracy o tyle, o ile pozwolą na to warunki zatrudnienia i istniejące zasoby surowców.

Nowa katastrofa samochodowa
na szosie pod Żninem

Z pielgrzymki z Częstochowy wracała samochodem grupa pracowników Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Bydgoszczy. Kiedy samochód z uczestnikami pielgrzymki dojeżdżał do Żnina, na szosę wjechała nagle kobieta na rowerze. Szofer chcąc ją wyminąć stracił panowanie nad kierownicą i samochód wpadł na drzewo, wskutek czego karoseria uległa zniszczeniu a 12 osób spośród jadących zostało kontuzjowanych.

11 osób rannych przewieziono do szpitala w Żninie i Bydgoszczy. Samochód wysłany przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego przewoził do późnych godzin nocnych osoby lżej ranne do Szpitala Miejskiego na Bielawkach w Bydgoszczy.

Obroty Gdyni i Gdańska
Rekordowe załadunki

Obrót towarowy w lipcu b. r. przekroczył w Gdańsku i Gdyni planowane 1.100.000 ton, osiągając 1.145.470 z czego na import przypadło 368.257, na eksport 777.213 ton. Przeładunek Gdańska wyniósł 604.611 t., Gdyni zaś — 540.859 t.

Załadunek węgla, koksu i bunkru osiągnął ogółem 746.346 t.

Jest to rekord w warunkach powojennych.

Akt oskarżenia
przeciwko Kruppowi i tow.

NORYMBERGA (PAP). W sobotę rano wręczono akt oskarżenia 12 osobom, które zasiądą na ławie oskarżonych w procesie przeciwko fabrykantom z zakładów Kruppa.

Akt ten zaczyna się słowami:

„Czołgi, które dokonały inwazji większości narodów europejskich, łodzie podwodne, które gromadnie atakowały żeglugę aliancką, olbrzymie działa, które zniweczyły Sewastopol — wszystko to pochodziło z zakładów Kruppa, których dynastia poświęciła się fabrykacji narzędzi wojny i amunicji w przeciągu przeszło 100-lecia".

Kronika polityczna

Minister Administracji Publicznej Osóbka-Morawski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Niemiec łódzki - Schmydke
głównym oskarżonym
w procesie uczestników masowego mordu w Puchaczowie

Dnia 18 sierpnia br. rozpocznie w Lublinie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w trybie doraźnym proces uczestników potwornego mordu masowego w Puchaczowie którego ofiarą padły 22 osoby.

Główny inspirator i sprawca mordu Józef Strug, były granatowy policjant herszt bandy znany pod pseudonimem „Ordon" został zabity podczas akcji pościgowej. Banda jego została całkowicie rozbita, większość członków poniosła śmierć, niedobitki bandy zostały ujęte przez władze, którym okazała pomoc miejscowa ludność.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osób. Dwaj oskarżeni — Szmydke Ludwik i Matusiak Witold — to bezpośredni uczestnicy mordu puchaczowskiego. Pozostali oskarżeni odpowiadać będą za współpracę z bandytami i za okazywanie im pomocy. Główny oskarżony — Szmydke, to Niemiec łódzki, który w czasie okupacji służył w uprzywilejowanych jednostkach armii niemieckiej. Od roku 1945 — był on członkiem bandy „Ordona".

Wódz faszystów bułgarskich
Petkow —
skazany na śmierć

SOFIA (API). Mikołaj Petkow skazany został na śmierć przez powieszenie przez Narodowy Trybunał w Sofii. Pozostali oskarżeni na kary więzienia od 10-ciu do 15-stu lat.

Jak wiadomo Petkow był twórcą faszystowskiej organizacji wojskowej zwanej „Ligą Wojskową". Organizował działalność dywersyjną, zmierzającą do obalenia obecnego ustroju w Bułgarii.

Artyści radzieccy w stolicy

Rysunki Jotesa z autografami artystów.



Irina Maślennikowa pianistka



M. Rostropowicz wirtuoz — wiolonczelista i kompozytor



Leokadia Maślennikowa śpiewaczka

Odgłosy procesu krakowskiego
w prasie brytyjskiej

LONDYN (obs. wł.) Prasa brytyjska okazuje duże zainteresowanie toczącym się obecnie procesem w Krakowie. **„TIMES"** i **„MANCHESTER GUARDIAN"** zamieszczają sprawozdania swoich korespondentów z dotychczasowego przebiegu procesu.

„Manchester Guardian" zauważa, że proces krakowski jest prawdopodobnie największym z dotychczasowych procesów politycznych w Polsce, przy czym zarzut działalności szpiegowskiej „sprowadza się z nieomylną determinacją wprost pod drzwi Mikołajczyka". Korespondent przypomina przy sposobności sprawę niedawnego wmieszania Mikołajczyka w aferę otrzymania przez PSL nielegalnych funduszów w wysokości kilku milionów złotych.

Nowy kurs lei
w Rumunii

BUKARESZT. (PAP). — Jak donosi prasa rumuńska, na terenie całego kraju czynione są przygotowania do wymiany lei, która ma być dokonana w najbliższym czasie. Zgodnie z decyzją rządu, stare banknoty będą wymieniane na nowe w stosunku 20 tys. do 1.

Oszukańcze domy towarowe
i tajemnicze operacje „kasowe"

PARYŻ (obs. wł.) Korespondent londyński wydawanego we Francji „Narodowca" zahacza m. in. o jeszcze jedną dziedzinę „działalności" emigrantów, a mianowicie tworzenie przez nich „domów towarowych". Przy sposobności zaś omawia on tajemnice finansowe emigracji.

W korespondencji czytamy: „Anglicy są bardzo krytycznie nastawieni wobec usiłowań różnych grup „polsko-emigracyjnych" do tworzenia „domów handlowych", opartych o wywóz towarów do Polski. Niewiele tylko takich „firm" cieszy się dobrą reputacją i nie uprawia wyzysku nieuświadomionych rodaków - uchodźców. Natomiast „handlowcy" ci są zawsze reklamowani życzliwie przez polską prasę emigracyjną.

Inna rzecz, że prasę tę — mało kto czyta. Mackiewiczowski „Lwów i Wilno", Nowakowskiego „Wiadomości" i Łukasiewicza „Wolność i Niepodległość", oraz inne tego typu wydawnictwa są prawie zupełnie nieznane wśród ogółu emigracji polskiej i subsydiowane są z tej samej kasy, która utrzymuje „Rząd" i „Radę stronnictw politycznych" itp. czyli z kasy tak zw. „Kasztanów włoskich" (bardzo uszczuplonych trudnościami transferu).

Anglicy zresztą w głowę zachodzą, kto finansuje różne tego rodzaju imprezy. P. Kwapiński ponoć nie zdał kasy po udzieleniu mu dymisji, ale kasa ta jest jakoby pusta. Brytyjskie władze śledcze jeszcze nie rozwiązały zagadki rozprucia kasy żelaznej w domu ś. p. prezydenta Raczkiewicza i porzucenia jej w Hyde Parku po wyjęciu kilku tysięcy funtów. Stało się to już po sensacyjnej ucieczce pewnego byłego adiutanta, defraudanta i aferzysty „czarnorynkowego" a miało ponoć podkład polityczny.

Aresztowanie nowych wspólników
„fabrykujących" fałszywe świadectwa maturalne

Afera maturalna, której głównymi inspiratorami byli dwaj uczniowie szkół łódzkich — Jerzy Gawryś, oraz Zygmunt Grysiński, odbiła się głośnym echem w całym kraju. Fabrykacja i sprzedaż fałszywych świadectw dojrzałości, umożliwiły dostęp do wyższych zakładów naukowych osobom nie tylko nie posiadającym średniego wykształcenia, lecz często w ogóle bez wykształcenia.

Pragnąc zapobiec dalszemu napływowi tego elementu do szkół wyższych, wszystkie wyższe zakłady naukowe otrzymały polecenie zbadania autentyczności świadectw dojrzałości swych studentów oraz świadectw nowych kandydatów.

Jak się dowiadujemy, śledztwo prowadzone w celu wykrycia osób, biorących udział w „fabrykacji" oraz sprzedaży matur posunęło się znacznie naprzód. W ostatnich dniach zostały aresztowane cztery osoby: dwie studentki łódzkich szkół wyższych — Halina Gorzelniawska i Alicja Glińska, oraz dwaj studenci — Longin Dobrzyński, również słuchacz wyższej szkoły w Łodzi (aresztowany został w Zakopanem, gdzie przebywał na wczasach) i Roman Duczymiński studiujący we Wrocławiu.

Duczymiński jest synem mgr. Stanisława Duczymińskiego, który swego czasu prowadził Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne dla Dorosłych. Właśnie pieczęciami tego zakładu naukowego posługiwano się przy fałszowaniu. Roman Duczymiński kolportował fałszowane świadectwa maturalne na Dolnym Śląsku, a specjalnie we Wrocławiu. Za uzyskane w ten sposób pieniądze młodzieniec prowadził wystawne i hulaszcze życie.

Aresztowani studenci wraz z dwoma uprzednio zatrzymanymi „fabrykantami" matur znajdują się w areszcie śledczym w Łodzi.

Jak wędrują listy

Mylą się niektórzy nadawcy listów sądząc, że wrzucenie ich do skrzynki na Dw. Głównym przyśpiesza procedurę wysyłki.

Jak okazuje się, listy wrzucone zarówno do skrzynek w mieście, jak i do skrzynek dworcowych wędrują do sortowni listów przy Urzędzie Pocztowym Warszawa 2. Dopiero tam rozsortowane i zapakowane w odpowiednie worki kierowane są do poszczególnych ambulansów pocztowych, na szlaki kolejowe.

Drogę listu można przyśpieszyć jedynie przez dostarczenie go bezpośrednio do ambulansu przy pociągu pocztowym, odchodzącym w kierunku miejscowości, gdzie znajduje się adresat (AS)

Narodowa flaga Indii
na „Czerwonym forcie"

LONDYN (PAP). Z New Delhi donoszą, że 16 sierpnia premier Indii, Pandit Nehru, w obecności olbrzymich tłumów, wywiesił narodową flagę indyjską na historycznym „Czerwonym Forcie" w starej dzielnicy New Delhi.

Na forcie tym powiewała dotychczas od 1857 r. flaga angielska.

Uroczystości z okazji przejęcia władzy przez Hindusów zakończyły się bankietem, wydanym przez gubernatora lorda Moutbattena. Na bankiecie obecni byli Pandit Nehru, członkowie rządu i przeszło 2 tysiące zaproszonych gości.

Jotes

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
8 my dzień ciągnienia IV-ej Klasy
50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 39459 (padła w Lublinie).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 7803 17266 18051 21062 34977 59378 59532 64354.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 1969 6212 9620 11680 15998 23318 25803 36338 36585 44163 45483 47150 47345 48330 48655 49951 53478 54782 57093 58309 63236 63309 64939 70969.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 1469 1579 1648 2915 3196 3323 3498 8100 9985 10282 10569 11256 11402 12377 13891 14217 14770 14962 15601 15757 17807 19337 20102 21822 24423 24495 25876 27671 28844 30271 30564 30961 32682 33180 33458 34616 35124 35726 36071 36214 36704 36807 39319 40350 40371 40539 41038 42237 43026 43746 44331 44458 44527 44565 45434 46615 47208 47264 47558 47617 48646 49303 49503 50838 51088 51110 51382 51760 52687 52792 52822 53441 53696 55330 56780 59814 60792 62029 62427 62754 63640 64167 66248 66431 68415 71154 71225 72273.

Po 5.000 zł.

358 1080 1107 2549 2967 3776 4397 4702 5096 5132 7698 7820 8620 9161 9917 10318 10911 12854 13799 14848 15339 17269 17596 17684 18468 18621 18639 19087 19543 19586 20016 21263 21301 23123 24211 26276 26913 27282 27312 27550 28381 28633 28931 30312 31903 32419 32522 32652 33357 36624 39547 40177 40480 40600 41260 42871 45022 45271 46298 46697 48425 48491 48862 50988 51530 51608 51775 51875 52571 52580 52594 52915 54949 55165 55530 57933 58175 59354 59429 60811 61688 62068 62094 62274 62412 62531 62749 62989 63044 63058 63253 64448 64546 66102 66867 68734 70554 72144 72460 72585 72620 73012 74012 74355 74361.

Po 3.000 zł

191 3172 4116 5446 5468 5722 9317 10141 10568 10589 11650 13054 13744 14596 16368 16794 17091 17200 17615 17652 17929 18243 20028 21027 21112 21616 21673 22830 23734 23748 26221 26285 27075 27319 28237 28456 28774 28886 29216 30140 30166 30990 32162 33431 34253 35569 35796 37048 37092 37418 37856 38869 40182 40193 40887 41074 41208 41479 41665 42340 42809 43212 43235 43378 43922 44006 46001 46286 47468 47618 47990 48445 48974 49136 49291 50259 51807 51975 53679 53943 55070 56986 57599 58148 58186 58529 59809 60697 61836 62587 63150 63360 63459 63581 64661 65022 65203 67814 69058 69341 69756 70782 70810 70817 72070 72668 73406 73822 74314 74526.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 3-go dnia ciągnienia

38143 251 354 372 387 413 423 455 472 539 549 551 619 686 746 876 882 920 39082 184 260 282 284 326 340 538 40072 101 107 156 213 247 305 333 381 389 497 505 604 612 653 788 849 900 965 966 41082 102 375 391 439 543 574 657 662 667 903 990 42015 074 123 154 166 198 227 263 280 329 507 526 583 634 845 855 997 43369 404 690 730 851 964 997 44007 109 148 156 200 202 361 384 509 558 600 645 654 673 840 45000 034 075 080 088 201 234 344 375 570 899 909 46220 282 365 442 599 632 780 792 818 831 839 47029 101 176 206 288 340 362 374 388 431 664 686 719 879 957 972 48014 079 182 387 399 493 510 559 653 739 49006 042 147 188 226 284 382 415 447 450 484 521 553 621 655 714 763 823 919 920 924.

50024 107 254 299 301 378 466 509 550 609 843 925 936 51048 063 068 201 310 338 504 555 592 618 841 974 52155 190 212 266 390 407 408 448 466 476 556 604 673 684 713 856 935 958 980 53040 126 183 279 418 490 672 774 788 810 977 54040 181 239 407 496 634 843 860 879 899 942 974 983 55049 076 092 108 132 237 274 314 316 364 377 505 534 596 626 635 655 704 715 791 923 56047 055 202 244 258 290 305 328 356 392 540 543 591 651 652 659 750 752 755 877 57013 016 034 096 101 138 217 271 288 296 305 325 378 426 463 504 532 589 593 682 729 745 747 750 923 951 58008 077 129 259 307 553 357 411 663 828 925 59022 056 110 229 246 345 404 465 474 556 564 652 865 914 928 943 992.

60016 019 220 272 286 365 401 415 450 494 587 630 657 883 918 970 986 992 61105 122 142 236 244 246 250 251 287 327 336 518 568 620 669 735 758 775 882 892 931 62017 072 188 205 260 261 330 419 432 508 636 647 654 677 711 809 838 886 914 63003 039 087 102 104 165 210 299 434 555 561 653 589 711 730 751 764 782 792 807 844 858 914 922 965 980 986 64194 247 255 313 352 420 493 494 645 669 725 770 793 799 813 829 897 65009 032 040 063 074 111 291 300 307 336 360 494 516 538 653 658 727 855 932 941 952 66156 277 284 358 364 388 399 418 422 514 526 555 599 656 703 737 739 775 837 928 957 981 998 67087 162 180 182 190 236 294 383 646 701 862 934 987 68072 140

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

ZE ŚWIATA

SZPIEG OTTO SKORZENY PRZED SĄDEM.

BERLIN. W poniedziałek przed amerykańskim sądem wojskowym w Dachau rozpocznie się proces b. szpiega niemieckiego, Otto Skorzeny, który ułatwił ucieczkę Mussoliniemu po aresztowaniu go przez władze sojusznicze. Skorzeny oskarżony jest również o próbę dokonania zamachu na gen. Eisenhovera.

NIGERIA I KAMERUN DOMAGAJĄ SIĘ SAMORZĄDU.

LONDYN (PAP) Delegacja Rady Narodowej Nigerii i Kamerunu, bawiąca obecnie w Wielkiej Brytanii, odwiedziła ministra do spraw kolonii, któremu złożyła protest przeciwko polityce brytyjskiej w tych krajach oraz żądanie wprowadzenia niektórych zmian do ich ustawodawstwa. Delegaci domagali się natychmiastowego wprowadzenia samorządu w obu krajach.

USA NIE ZAMIERZAJĄ PODNIEŚĆ CENY ZŁOTA

NOWY JORK. Prasa zachodnio-europejska rozpowszechniała od pewnego czasu pogłoski jakoby St. Zjednoczone zamierzały podnieść cenę zakupu złota z 35 do 50 dolarów za uncję, gdyż zwiększając automatycznie wartość rezerw złota państw europejskich o blisko 40%, osłabiłyby tym samym głód dolarowy na kontynencie.

Minister Skarbu USA J. Snyder, zdementował pogłoski, oświadczając że są one pozbawione wszelkich podstaw.

UDAREMNIENIE ZAMACHU NA KONGRES SYJONISTYCZNY

PRAGA W Karlowych Varach aresztowano 4 członków terrorystycznej organizacji żydowskiej „Irgun" pod zarzutem planowania zamachu na gmach hotelu, w którym odbywa się kongres europejskich organizacji syjonistycznych. Przy aresztowanych znaleziono petardy, łatwopalne materiały i ulotki.

JUGOSŁOWIAŃSKA DELEGACJA HANDLOWA W LONDYNIE

LONDYN Do Londynu przybyła jugosłowiańska delegacja handlowa. Pierwsze posiedzenie z delegacją brytyjską na której czele stoi wiceminister handlu, Willson, odbędzie się w poniedziałek.

Zjazdy Związków Zawodowych

Zostały zakończone przygotowania do ogólno-krajowych zjazdów następujących związków zawodowych: w dniach od 29 do 30 bm. odbędzie się w Warszawie, w Domu Akademickim Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W dniach 1 — 2 września także w Warszawie odbędzie się Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomicznego i Hotelarskiego, a w dniach od 20 do 21 września w Szczecinie obradować będzie Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych.

Na wszystkich tych Zjazdach zostaną wybrane nowe władze obradujących Związków Zawodowych.

Zawiadomienie

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Oddziału W-wa Zachód, wzywa wszystkich członków zamieszkałych na terenie Starostwa Zachodnio - Warszawskiego do rejestracji w Sekretariacie Oddziału przy ul. Obozowej Nr. 89 m. 18 codziennie w godz. 16. — 20-ej.

W mieście pod trzema okoniami

GIŻYCKO CZY ŁUCZANY?

Stolica słodkich wód mazurskich

(Od naszego korespondenta)

Jak przyczółek u zbiegu dwóch wielkich jezior mazurskich, Mamrów i Niegocińskiego, trzyma straż nad łączącym je przesmykiem miasto powiatowe Giżycko, zwane także w przeszłości Lec, a nadto — w tradycji polskiej [illegible] również miano Łuczany.

Dwie nazwy walczą o lepsze: Giżycko i Łuczany. Na mapie okręgu mazurskiego (wydawn. Instytutu Zachodniego w Poznaniu) widnieją obie. Władze administracyjne ustaliły „Giżycko". Ale w mieście nie brak szyldów w rodzaju: „Stronnictwo Ludowe w Łuczanach", czy „Bank Ludowy w Łuczanach". Miejscowe czynniki społeczne głosują za Łuczanami, tak zresztą nazywał to miasto urodzony tu dr. Kętrzyński, znany historyk polski na przełomie 19 i 20-go wieku.

Może by więc jednak — Łuczany? A w każdym razie — czas na ostateczne ustalenie jednej nazwy.

Łuczany z racji swego położenia zasługują na miano stolicy słodkich wód mazurskich i stolicy wielkiej turystyki wodnej. Systemem licznych kanałów oba jeziora Mamry i Niegocińskie łączą się z dziesiątkami jezior pomniejszych, a Niegocińskie — z największym jeziorem Mazur, Śniardwami. U południowych krańców tego jeziora leży puszcza Piska, pełna zwierzyny myśliwskiej, z dzikami włącznie

JUTRO — TURYSTYCZNA KARIERA ŁUCZAN

Schyłek bieżącego sezonu letniego zapoczątkował wielką wkrótce karierę turystyczną pojezierza Mazurskiego. Jej punktem wypadowym są Łuczany, nie tylko dzięki swemu położeniu, lecz także i względu na swe wyposażenie.

Już dziś czynny jest tutaj Ośrodek Sportów Wodnych, placówka Ligi Morskiej. Kilka jachtów służy żeglarskiemu szkoleniu młodzieży. Średnia szkoła rybacka (niestety, w całym województwie nie ma ani jednej zawodowej szkoły rybackiej na poziomie niższym) gromadzi liczne zastępy młodzieży. Motorowe stateczki krążą po rozległych szlakach komunikacyjnych jezior.

Nad tymi jeziorami już dziś rozłożyły się obozami liczne zespoły młodzieży, przede wszystkim harcerskiej. Obozownictwo wodne posiada tu tereny piękniejsze i większe niż na Brasławszczyźnie.

Nowozałożona w Łuczanach placówka turystyczna Orbisu (hotel) pod sprawnym kierownictwem p. Gadamera dobrze pojęła swoje zadania. Ma nastawienie społeczne, a nie handlowe. Ma ambicje stworzenia punktu informacyjnego, zarazem roztaczającego opiekę wszechstronną nad turystami. Dysponuje pięknym budynkiem, restauracją, paru dziesiątkami pokojów nowo, cześnie urządzonych.

Piękno pojezierza Mazurskiego zdobędzie sobie wkrótce zasłużone uznanie. Przed paroma dniami niezmordowany patron górskiej i nizinnej turystyki w Polsce dr. M. Orłowicz prowadził tymi szlakami wojewódzkich referentów turystycznych.

Drogę do Giżycka — Łuczan znaleźli już i cudzoziemcy, członkowie ambasady i dziennikarze brytyjscy, urzędnicy ambasady francuskiej, minister Szwajcarii. Przebiegło tędy parę wycieczek akademickich, a jedna z nich zachowa Łuczany w pamięci szczególnie wdzięcznej. Przybyli tu bowiem, kończąc większą turę po Mazurach, dotkliwie wypłukani z pieniędzy. Trafili na nowootwarty hotel Orbisu i przenocowali... bezpłatnie.

Orbis obiecuje uruchomić jeszcze w tym sezonie dwa razy na tydzień wagony sypialne do Łuczan i zorganizować do połowy września b. r. choć kilka „pionierskich" wycieczek.

TEMPO ODBUDOWY CZY NIE NADTO NIEMRAWE?

Aby sprostać zadaniu centrum przyszłej turystyki wodnej, obozów miłośników łowiectwa i rybołówstwa musi jednak miasto samo [illegible]móc tempo swej odbudowy.

To niewielkie, 16.000 ludności liczące w 1940 r. miasteczko, rozplanowane jest pięknie, tonie w zieleni skwerów, kwietników, trawników, parków i drzew, którymi wysadzone są ulice. Ma za sobą ciekawą historię — w 18 wieku było ogniskiem życia kulturalnego Mazurów, a jeszcze w 1862 r. Mazurzy stanowili tu 64 proc. ludności.

Ostatnia wojna zniszczyła miasto bodaj w pięćdziesięciu procentach. Co drugi dom — w ruinach, lub mniej więcej uszkodzony. Szereg domów, które uratowałby niewielki stosunkowo remont, niszczeje.

W ogromnej części miasta nie działa kanalizacja, ani wodociągi. Wieczorami miasto tonie w ciemnościach, ani jedna latarnia nie rozświetla mroków, choć światło elektryczne miasto posiada.

Do tej części Mazur, która okala Łuczany, zjechała ludność repatriowana przeważnie z Wileńszczyzny. Na ulicach wpada w ucho śpiewny akcent jej mowy. Twardy to lud. Zjechali na ziemie bezlitośnie wyszabrowane z wszelkiego dobytku. Po dwóch, a niekiedy zaledwie po roku ciężkiej pracy — dźwignęli z trudem swoje nowe gospodarki i nowe warsztaty pracy. Targi piątkowe w Łuczanach wyglądają imponująco, jeśli porównać je z rokiem choćby ubiegłym. Setki wozów chłopskich przywożą stosy jarzyn, owoców, nabiału, a nawet przychówek zwierząt domowych.

Ceny są niskie (uwaga turyści!). Kilogram masła — 300 zł.. (w mleczarni „Społem" — 380!), śmietana 80, mleko 15 zł. za litr.

DOM DZIECKA — TO WSTYD

Jest w Łuczanach dużo pięknych, jasnych, nowoczesnych domów, okolonych ogródkami. I jest także jeden dom — ciemny, ponury — jak fabryka 19 wieku, obdrapany, sterczący nad obrzydliwym podwórzem. Podwórze nie jest brukowane; piasek pomieszany ze śmieciami. Gdy wieje wiatr — wznoszą się tumany kurzu.

Ten dom właśnie jest siedzibą Domu Dziecka Kuratorium Olsztyńskiego, schronieniem dla setki prawie dzieci mazurskich, wileńskich i innych.

Nie działa wodociąg, ani kanalizacja. Na trzecie piętro dźwiga się wodę w kubłach. Podwórzowe ubikacje — cuchną. Naprzeciw niej pusta, bez drzwi, obora, używana również jako ubikacja, psuje powietrze w promieniu kilku metrów. Ani kawałka ogrodu. Dzieci kąpane są w parterowej pralni, dokąd wodę przynosi się z podwórza.

Dzieci nie mogą, niestety, założyć związku zawodowego i upominać się o swoje prawa... Ale — co powiedzieć o zarządzie miejskim, który ten stan rzeczy toleruje?

Kierownictwo tego zapomnianego przez ojców miasta Domu Dziecka zaapelowało do wojska, żeby oddało mu jeden z licznych swoich budynków. Wojsko obiecało. Może więc wkrótce dzięki władzom wojskowym dzieci uzyskają należne im warunki życiowe.

K. Muszałówna.

Społeczeństwo radzieckie

interesuje się muzyką polską

Powołano Muzyczną Komisję współpracy kulturalnej z ZSRR

W dążeniu do unormowania i usystematyzowania współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie muzyki, powołana została do życia przy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Muzyczna Komisja Współpracy Kulturalnej z ZSRR.

Inauguracyjne zebranie Komisji odbyło się dn. 13-go b. m. w siedzibie TPPR, w obecności prezesa Zarządu Gł. Towarzystwa min. H. Świątkowskiego oraz przedstawicieli świata muzycznego.

Po zagajeniu posiedzenia przez min. Świątkowskiego, prezes Zw. Kompozytorów Polskich Piotr Perkowski nakreślił cele i zadania Komisji Muzycznej, polegające na długofalowym projektowaniu oraz na realizowaniu współpracy muzycznej z ZSRR, która jak dotychczas nosiła u nas cechy dorywczości.

Z kolei dr. Zofia Lissa wygłosiła interesujący referat na temat polsko-radzieckiej współpracy muzycznej. Referentka mówiła o poważnym zainteresowaniu się społeczeństwa radzieckiego muzyką polską, które znalazło wyraz w licznych organizowanych w ZSRR, systematycznie od r. 1943, koncertach i audycjach radiowych muzyki polskiej, w wydawnictwach muzycznych, książkach o muzyce polskiej, w odczytach i wykładach. Podkreśliła też dużą popularność, jaką się cieszy w ZSRR polska pieśń ludowa oraz sukcesy, jakie zdobywają tam artyści polscy, czego dowodem są choćby występy Bandrowskiej-Turskiej. Artystka pod czas swego ostatniego tournée dała, przy wypełnionej po brzegi sali — 32 koncerty w Moskwie i 8 koncertów w Leningradzie.

Po referacie dr. Lissy i dyskusji, jaka wywiązała się, dokonano wyboru prezydium Komisji Muzycznej, do którego weszli jako prezes Piotr Perkowski, wiceprezesi: dyr. W. Rudziński, prezes J. Swatoń i rektor S. Kazuro (wybrany zaocznie), sekretarz W. Wroński, członkowie prezydium — dr. Z. Lissa, dyr. F. Kulczycki, dyr. J. Maklakiewicz i prof. R. Jasiński.

Nareszcie się przyznają!

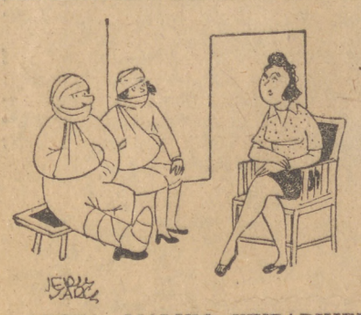
LONDYN (Obsł. wł.). W związku z tym, że do sfer emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii coraz bardziej przenikają elementy, które współpracowały z Niemcami w czasie okupacji, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" ostrzega przed tym zjawiskiem, oświadczając, że b. kolaboracjoniści wykorzystują w tym celu specyficzne okoliczności istniejące wśród emigracji, starannie ukrywając obarczające ich przestępstwa.

Handlarze bimbru

w obozie pracy

Ostatnio donosiliśmy o zakrojonej na szeroką skalę akcji przeciwko fabrykantom i handlarzom bimbru na terenie woj. łódzkiego. Obecnie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi — ukarano szereg osób trudniących się produkcją i handlem bimbru.

Stanisław Sokołowski, zamieszkały w miejscowości Seroki pow. Łowicz — skazany został na 8 miesięcy Obozu Pracy, Adam Kner — zam. Skaratki, pow. Łowicz — 1 rok Obozu Pracy. Władysław Szczepaniak — Drzewce, pow. Skierniewice — 6 miesięcy Obozu Pracy. Sabina Jankowska — Głowno, Kazimierza Wielkiego 1 — 6 mies. Obozu Pracy. Franciszka Sobczyk — Lipce, pow. Skierniewice — 1 mies. Ob. Pracy. Władysław Kuźmiński — Humin, pow. Łowicz — 2 mies. Ob. Pracy. Konstanty Lengoś — Skierniewice, Nowo-Bielawska 1 — 10 mies. Obozu Pracy. **(Kt)**



— POZA MAŁYM WYPADKIEM SAMOCHODOWYM URLOP Z ŻONĄ SPĘDZILIŚMY WSPANIALE!

Mimo licznych kłopotów i trudności odbudowa portu szczecińskiego postępuje naprzód

Snop, Huk, Ucho, Ewa, Kra — oto nazwy, które stale się obijają o uszy temu, kto zwiedza port szczeciński. Wszystkie te wyżej wymienione nazwy to nabrzeża portowe. Ostatnio ilość odcinków eksploatowanych nabrzeży wzrosła znowu o jedno: nosi ono nazwę „Arsenał". I właśnie w tych dniach do nabrzeża tego przybił pierwszy statek szwedzki „Natalia", po transport węgla.

BRAK WODY, BRAK WĘGLA

Odrą płyną do Szczecina barki z węglem, w porcie szczecińskim węgiel przeładowuje się na statki zagraniczne i zdawało by się, że sprawa skończona. Tymczasem port szczeciński ma liczne kłopoty. Pierwszy, a niebywale ważny — to brak wody w Odrze. Od kilku już tygodni ruch barek na Odrze zamarł prawie zupełnie, ponieważ poziom wody jest tak niski, że barki mogą płynąć tylko częściowo załadowane towarami. Prowadzenie takich, „pociągów wodnych" nie kalkuluje się gospodarczo, i dlatego węgiel ze Śląska nie przychodzi. Ma to naturalnie swoje dalsze następstwa: w porcie odczuwa się brak węgla.

Obliczenia wiosenne przewidywały, że część węgla ze Śląska dostarczą koleje, a część przybędzie na barkach drogą wodną. Te plany zawiodły i obecnie trzeba zwiększyć przywóz koleją. A tu znowu stoją na przeszkodzie z jednej strony słynne szczecińskie mosty na Odrze, które w obecnym stanie mogą przepuścić tylko ściśle określoną ilość pociągów, a z drugiej strony brak taboru. Poza tym port nie posiadał odpowiedniej ilości urządzeń przeładunkowych i dotychczasowy przeładunek węgla nie wynosił więcej niż 1.200 ton dziennie. By zwiększyć liczbę wybudowano nowy punkt przeładunkowy „Arsenał".

NOWE DŹWIGI

Nabrzeże „Arsenał" znajduje się na północ od Wałów Chrobrego stosunkowo blisko miasta: na odcinku tym już od szeregu miesięcy trwają prace. Była to poważna inwestycja. Dyrekcja kolei rzuciła cztery nowe tory i sprowadzono ze Stoczni Gdańskiej cztery dźwigi tzw. magdeburskie, otrzymane w ramach odszkodowań wojennych z portu rzecznego w Magdeburgu po remoncie w stoczni Gdańskiej.

Władze portowe postanowiły wykorzystać nowy punkt jeszcze przed zmontowaniem dźwigów i chociażby w więcej prymitywny sposób rozpocząć na tym odcinku ładowanie węgla. Dzięki temu pierwszy statek szwedzki „Natalia" przybił do Szczecina.

Dźwigi tymczasem się montuje; praca potrwa jeszcze kilka tygodni, by już we wrześniu mogły one rozpocząć swą pracę. Wtedy będzie można przeładować w porcie szczecińskim do 3 tysięcy ton węgla dziennie. Obecnie urządzenia przeładunkowe pozwolą na wysyłanie najwyżej 100 tysięcy ton węgla miesięcznie, tymczasem Szczecin musi eksportować miliony. I dlatego właśnie zwołana została do Szczecina wielka konferencja portowa, w której biorą udział przedstawiciele licznych ministerstw, CUP-u, urzędów morskich, odbudowy, której celem jest zwiększenie eksploatacji portu szczecińskiego.

Znaleziono mosty

ukryte w lasach mazurskich

W lasach warmińsko-mazurskich natrafiono na komplet konstrukcji mostów żelaznych, ukrytych w czasie odwrotu przez wojska niemieckie. Odkryte mosty mają podobny system montażu, co sprowadzone obecnie z Anglii do Polski mosty Bailey'a.

Ogółem znaleziono dwa komplety typu ŁZB i cztery komplety parku (składu mostowego) „K". Znalezione mosty przejęły saperskie oddziały W. P. **(AS)**

Spadochronowy skok grupowy ze stratosfery

Rekord światowy skoczków radzieckich

Dnia 31 lipca r. b. rano ośmiu skoczków spadochronowych wojskowego lotnictwa radzieckiego dokonało pod dowództwem ppłk. W. G. Romaniuka, zbiorowego skoku spadochronowego ze stratosfery w rejonie Środkowej Wołgi.

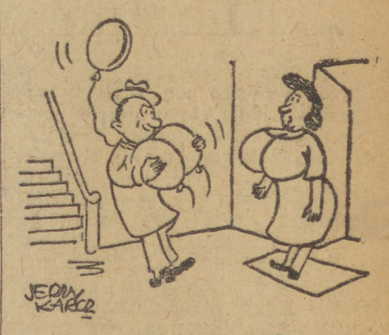
Tegoż dnia na specjalnym posiedzeniu prezydium lotniczej komisji sportowej przy Aeroklubie Centralnym ZSRR im. Czkałowa uznano skok ten, dokonany z wysokości 11.200 m. za rekord Związku Radzieckiego, zaznaczając, iż jest on również rekordem światowym w tej klasyfikacji skoków.

W skoku brali udział: mistrz spadochronowy ZSRR ppłk. Romaniuk, posiadający dotąd 1.575 skoków, kpt. Pietkiewicz — 558 skoków, mjr. Kołoskow — 423, st. lejtn. Sawkin — 1.247, kpt. Storożenko — 409, kpt. Gładkow — 662, inż. Skrypnik — 687 i komsomolec Iwczenko, który dopiero w r. z. zaczął trening i ma dotąd „tylko" 87 skoków! **(PK)**

Rekordowe połowy

181 tys. kg. ryb w lipcu

Miesiąc lipiec sprzyjał połowom naszych rybaków morskich i zalewowych. Na morzu rybacy pracowali 22 dni, a na zalewie nawet 25 dni, toteż waga ryb złowionych w lipcu w porównaniu z poprzednimi miesiącami wzrosła o 60 proc. i wynosi 181.000 kg. Jeszcze lepiej przedstawiają się połowy jeśli chodzi o ich wartość. Dzięki temu, że rybacy złowili duże ilości cennej ryby, jaką jest węgorz, osiągnęli oni ze sprzedaży aż 16,5 miliona złotych, podczas gdy miesiąc czerwiec przyniósł zaledwie 8 milionów.



— PA... PANI SAŁACIŃSKA, CZY PANI NIE ZNAJDUJE WYJĄTKOWEGO PODOBIEŃSTWA MIĘDZY NAMI...

Albert Maltz

Te trzy dni...

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Sobota 10 | Niedziela 11 | Poniedziałek 12 | Wtorek 13

22) Przekład Józefa Brodzkiego

Po wczorajszym balu Harvey Kellog, zabierając się do spożycia obiadu, ma uczucie jakiegoś przykrego niesmaku. Jest to jeden z tych momentów zniechęcenia do życia, które nawiedzają go, niestety, aż zbyt często.

Kiedy przyszły lata gospodarczego kryzysu, zbankrutował. Ukuł wtedy takie powiedzenie: „Życie jest permanentną plajtą". Jeżeli chodziło o niego samego, było to słuszne. Życie szykowało mu porażki na każdym kroku, nie oszczędziło mu żadnego zawodu i wiedział, że ono mu się nie udało. Później, gdy w ciągu długich miesięcy, z ogromnym trudem udało mu się ocalić coś nie coś z dawnego stanu posiadania, znów stanął na nogi i „zachować twarz", uczepił się tego powiedzenia z jakimś ponurym zadowoleniem.

I oto naraz, zgoła nieoczekiwanie, dokonała się w nim głęboka przemiana. W jego życie wtargnęło coś, co wymiotło z niego wszelką beznadziejność i uczyniło je pełnym perspektyw i celowości. Z człowieka, bliskiego już melancholii, zrodziła się nowa istota, jak to sam określał — żyjąca w stanie ciągłego podniecenia. Smutek i gorycz minionych dwudziestu trzech lat życia nie opuściły go wprawdzie — nigdy go zresztą nie opuszczą! W każdym razie przestały być obecnie głównym nurtem jego myśli.

Właśnie teraz, kiedy powracał w myślach do wydarzeń ubiegłej nocy, zdał sobie sprawę z tego, jak radykalnie zmienił się jego pogląd na życie i stosunek do niego. Gdyby był na tym balu w Klubie w rok po swym bankructwie, zapewne patrzyłby z uczuciem zazdrości i niepokoju na otaczających go ludzi. Dziś — ich podochocona zabawa, ten ich tryb życia, ekskluzywny i dostatni, wydawały mu się jedynie czczą bufonadą. Nie żywił wobec tych ludzi, korzystających z powierzchownych rozkoszy życia żadnego uczucia zazdrości, gdyż jego dusza przestała być pustą, pozbawionymi treści były ich dusze.

Teraz — na samą myśl o tym rozwiewał się jego przygnębiony nastrój — teraz, los jego przestał być tragicznym losem jednostki. Całe jego życie, wszystkie jego przyszłe losy, stanowiły cząstkę tajemnego nurtu, który przepływał przez życie Ameryki. Nurtu tak głębokiego tak potężnego, że, kto wie, czy pewnego dnia nie wyniesie go on na takie wyżyny, że nawet ci arystokraci z Klubu Ziemian będą musieli składać hołdy?

Było to zrządzenie losu, które na zawsze zamykało okres jego „niedoli Hioba". Niekiedy wydawało mu się nawet, że cały ten ciężki, niepomiernie ciężki okres jego przeszłości był właściwie mistycznym okresem przygotowań do triumfu, jaki miał go spotkać w przyszłości. Uwolnił jego duszę ze słabości, zahartował ją na stal, oczyścił ją po przez doznane cierpienia — dla owych dni, które miały nadejść, dla ideałów, które nosił teraz w sobie...

Jakże tu nie odczuwać głębokiego wzruszenia, patrząc na rzeczy z tego punktu widzenia?

Z uśmiechem zabierał się więc teraz do obiadu. Wydłubywał łyżką soczysty miąższ z grape-fruita, zastanawiając się, jak to zawsze czynił ilekroć go spożywał, nad tym, że są tacy niemądrzy ludzie, którzy sami psują sobie żołądki, dodając do grape-fruita cukier. Trzeba było tylko lekkiego przyzwyczajenia woli by przyzwyczaić się do spożywania tego owocu takim, jakim go natura stworzyła. A czy wielu spośród jego przyjaciół poszło za jego radą, gdy im to zalecał? Oczywiście była to drobnostka, ale nie mógł oprzeć się, aby nie nadać jej specjalnego i szerszego znaczenia. Jednakże w życiu amerykańskim było coś, co czyniło ludzi niedołęgami...

— Anno! — zawołał do służącej, która była w kuchni — możesz mi podać moje kotlety!...

Anna, niechlujna jak zwykle, weszła do pokoju, niosąc tacę. Była to nadmiernie wybujała siedemnastoletnia dziewczyna, o tak cienkich nogach, że wydawały się po prostu śmieszne w zestawieniu z rozrosłym, napęczniałym kadłubem. Kellog wziął ją do posług domowych, licząc się jedynie z tym, że jej matka była prawie w ciągu dwudziestu lat gospodynią w jego domu. Obecnie niezdolna już do pracy, uprosiła go by przyjął do służby jej córkę. Właściwie z góry chciał odmówić, gdyż wystarczyło spojrzeć na tę dziewczynę, by zrozumieć, że absolutnie nie nadaje się do domowej pracy — ale jakoś nie miał serca tego robić. Teraz, kiedy Anna była od tygodnia w jego domu, pragnął jak najbardziej znaleźć jakiś sposób by załatwić przyzwoicie tę sprawę i raczej wyznaczyć matce jakąś nieznaczną rentę — byle pozbyć się Anny.

— Zawoła mnie pan, jak pan będzie chciał herbatę — powiedziała Anna.

— Ależ Anno! — zawołał zirytowany, rzuciwszy okiem na talerz — przecież to nie są cielęce kotlety!...

— A czy pan chciał mieć cielęce? — zapytała, westchnąwszy nad swym kolejnym, jedynym więcej, zaniedbaniem.

— Do licha! Przecież wyraźnie powiedziałem. — Był wściekły. Miał zamiar zjeść lekkostrawny obiad, wiedząc, że ma dziś przed sobą pewne ważne zebranie. Chciał mieć cielęce kotlety, gdyż są strawniejsze. Nic ciężkiego. A teraz co? Będzie musiał znów jeść grzanki albo sadzone jajka.

— Czy nie potrafisz nawet zrozumieć tego, co się do ciebie mówi?

— Pan powiedział „kotlety". Więc myślałam, że to mają być wieprzowe. Są tańsze.

— Przecież od pierwszego dnia, kiedy tu nastałaś powiedziałem ci, wyraźnie, że nigdy nie jem smażonego mięsa... Powiedziałem, czy nie?

— Zapomniałam — mamrotała dziewczyna, stojąc cała w ponsach, z wyrazem winy na twarzy. — Ja myślę, że ja się do tej pracy nie nadaję, proszę pana — dodała po chwili z taką siłą postanowienia, która go zastanowiła.

— Nie nadajesz się? Więc dlaczego podjęłaś się?

— Zgodziłam się tylko dlatego, że matka mnie namówiła. Ja wolę pracować w fabryce!...

Gniew opośił Kelloga, a jego mózg zaczął pracować szybko i podstępnie.

— Moje dziecko — odezwał się miękko — jesteś pewna, że wolisz pracować w fabryce?

— Tak.

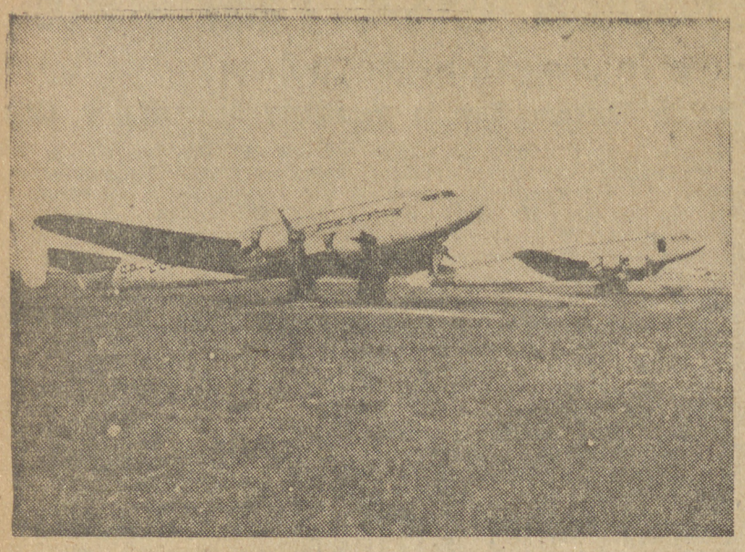
— Ale dlaczego moje dziecko?

— Dlatego, że będę miała sporo wolnego czasu dla siebie. Jak się jest służącą, to się nigdy nie ma chwili wolnej...

— Chcesz chodzić na tańce, co?

— I do kina!

— Widzisz moje dziecko... eh... gdybym mógł znaleść dla ciebie pracę w fabryce...



Lanquedoki na Okęciu (do art. poniżej)

Sługus Gestapo — uczony

śledził i wykrywał ruch oporu w Polsce

Z transportu zbrodniarzy wojennych, sprowadzonych ze stref okupacyjnych Niemiec, ostatnio został przekazany prokuraturze łódzkiej Karol Stier, ujęty w strefie brytyjskiej. Stier urodził się w Polsce, ma obecnie lat 47. Do wybuchu wojny mieszkał początkowo w Zgierzu, jako słuchacz Polskiej Szkoły Podchorążych, a następnie w Gdańsku. Z zawodu jest biofizykiem i prowadził badania oraz wytwórnię niesłychanie precyzyjnych aparatów. Stier cieszył się w owych czasach poparciem i pomocą ze strony znanego dyplomaty sanacyjnego Polski, hrabiego Szembeka.

Ten naukowiec nie wahał się już w listopadzie 1939 r. oddać swe usługi Gestapo. Zostaje przydzielony do Łodzi i zaangażowany do wydziału obserwacji i wykrywania ruchu konspiracyjnego w charakterze tłumacza. Tłumaczy przede wszystkim dokumenty i prasę nielegalnych organizacji Polskiego Ruchu Oporu i zdobywa sobie swoją gorliwością niesłychane zaufanie władz Gestapo, bowiem na ich usługach pozostaje aż do 18 stycznia 1945 r.

25 stycznia 1945 r., jak sam zeznaje, przedostaje się do Lipska, gdzie na równi z innymi gestapowcami otrzymuje dokumenty na inne nazwisko. Sensacyjne to zeznanie świadczy o tym, że Niemcy starali się chronić swoich ludzi, a z drugiej strony o tym, że wielu jeszcze niebezpiecznych zbrodniarzy wojennych może się ukrywać pod fałszywymi nazwiskami. Stier zeznał również, że takie dokumenty otrzymali przede wszystkim współpracownicy drugiego i trzeciego oddziału Gestapo, t.zn. walki z wewnętrznym ruchem oporu i szpiegostwem.

Według nowych dokumentów, Stier nazywał się Karol Oberweg. W chwili obecnej przebywa w więzieniu w Łodzi w oczekiwaniu na sprawę.

Tajne radiostacje

w rękach niemieckich

Jak podaje DPD, w amerykańskim sektorze Berlina znaleziono przechowywaną przez czterech Niemców kompletną radiostację nadawczą oraz ultrakrótkofalowy aparat nadawczy, urządzenia do radiostacji 20 watowej i do trzech 100 watowych, wreszcie 3 dalekopisy. Znalezione przedmioty pochodzą z niemieckiego rynsztunku wojennego i są zdatne do użytku.

List z Budapesztu

Węgry pragną stabilizacji

(Od naszego korespondenta)

W sierpniu.

Przede wszystkim rzucają się w oczy afisze wyborcze. Dziesiątki i setki. 31 sierpnia odbędą się wybory do węgierskiego parlamentu. Wybory, które zadecydują, czy na Węgrzech rządzić będzie większość partii robotniczych, popartych przez „partię drobnych rolników", czy też na odwrót, pozostanie u władzy dotychczas rządząca partia „drobnych rolników", poparta przez znajdujące się we wspólnym bloku partie robotnicze.

Jedno bowiem — dla najbardziej nawet uprzedzonego obserwatora — nie ulega wątpliwości, mianowicie to, że wygra blok demokratyczny i że ostatecznie przegra coraz bardziej i bardziej różniczkująca się prawica, usiłująca się skupić w coraz to innych „ad hoc" tworzonych konstrukcjach partyjnych.

Można dziś już powiedzieć, że proces zdemaskowania i wypędzenia z łona partii „drobnych rolników" wszystkich faszyzujących elementów został przeprowadzony z powodzeniem. Konsekwentnie szeregiem „czystek", aż do ostatniej, będącej skutkiem słynnej afery byłego premiera Nagy, unicestwiono zamierzenia reakcji zrobienia z tej partii wygodnego aparatu walki z polityką reform społecznych, reprezentowaną przez partie obecnego bloku demokratycznego. Zmuszono elementy reakcyjne, od których nici wiodły aż do Horthy'ego, do „ujawnienia się", do opuszczenia wygodnego, maskującego ich właściwą treść społeczną, schronienia.

FRONT PRZECIW PRAWICY

Oficjalnym początkiem kampanii wyborczej były dożynki w Debreczynie, na których pramier Dinnyes oświadczył, że jego partia t. j. partia „drobnych rolników", wystąpi z własną listą wyborczą, ale jej wyborcza kampania będzie skierowana przeciwko partiom prawicy. Po wyborach partia „drobnych rolników", jak dotąd tak i nadal pozostanie w koalicji z partiami robotniczymi.

Charakterystycznym dla nastrojów, panujących w obozie grupującym partie „demokratycznej koalicji" był artykuł w organie socjaldemokratów „Nepszawa", w którym autor oświadcza: „My, socjaldemokraci, spoglądamy z pełnym zaufaniem w pierwszym rzędzie na naszą bratnią partię (komunistów — przyp. auto.) a potem na pozostałe partie demokratyczne. Jesteśmy przekonani, że oczekiwany przyrost naszych mandatów nie wzbudzi w innych partiach demokratycznych żadnej zawiści ponieważ i my będziemy się cieszyć, gdy nasi sprzymierzeńcy w wyborach wezmą górę nad partiami prawicowymi".

Każda z partii koalicji idzie do wyborów z własną listą, obowiązuje je jednak wspólny program wyborczy.

NADZIEJE ŚWIATA PRACY

Drugim wydarzeniem, nadającym ton politycznemu życiu Węgier, jest niedawno uchwalona ustawa, podporządkująca całą gospodarkę węgierska (sektor prywatny i państwowy) Centralnemu Urzędowi Planowania, instytucji analogicznej do naszego CUP-u.

1 sierpnia 1947 r. w rocznicę reformy i stabilizacji węgierskiej waluty (1.VIII.1946) weszły Węgry w okres „Planu Trzyletniego", „Trzyletni Plan" to program i hasło zarazem, wokół którego skupia się cała energia i nadzieje węgierskiego świata pracy.

Aczkolwiek bowiem olśniewają przybysza luksusowe witryny sklepów w Peszcie, chociaż nie brak żadnych smakołyków, choćby najbardziej wymyślnych w restauracjach, trudne jest obecnie życie węgierskiego obywatela.

Po okresie koniunktury w przemyśle, związanej z inflacją, nastąpił zastój. Brak pieniądza, zamrożenie obiecanych pożyczek z Ameryki dały w efekcie pewne zwolnienie tempa odbudowy, do czego również przyczyniły się wydarzenia, związane z niedawnym kryzysem politycznym.

Drożyzna nie pozwala masom robotników i biednego drobnomieszczaństwa na kupno nie tylko towarów, rozłożonych za wystawami sklepów Budapesztu, ale i na wystarczające odżywianie się, nie mówiąc o korzystaniu z takich dóbr kulturalnych, jak teatr, kino, opera.

Zmęczony trwającą już od dwóch lat niepewnością sytuacji politycznej i gospodarczej naród węgierski oczekuje od wyborów realizacji planu trzyletniego, stabilizacji stosunków politycznych, początku planowej spokojnej pracy nad odbudową gospodarczą kraju, jednym słowem końca „okresu powojennego", początku pokojowej pracy w przywróconych demokracji Węgrzech. I tego węgierski obywatel, jak wskazują wszystkie znaki na niebie i ziemi, doczeka się.

Marian Mak.

Nowe lotniska i linie lotnicze

2.416 lotów i 26 tysięcy pasażerów

Osiągnięcia komunikacji lotniczej w pierwszym półroczu r. b.

Omawiając wszystkie dziedziny naszej gospodarki narodowej, które w zgodnym wysiłku realizują Plan Trzyletni, wykonując bądź też przekraczając plan za pierwsze półrocze br., nie można pominąć osiągnięć naszej komunikacji lotniczej.

W pierwszym półroczu br. PLL „Lot" wykonały 2.416 lotów, przewożąc ogółem 26334 pasażerów i ponad 108 tys. kg. bagażu. Długość sieci obsługiwanych przez samoloty PLL „Lot" wynosi prawie 7 tys. km. Wykonano odbudowę lotniska we Wrzeszczu koło Gdańska oraz wyposażono je we wszystkie potrzebne urządzenia naziemne. Wybudowano zbiorniki na benzynę, stworzono podręczne warsztaty naprawcze i w chwili obecnej Gdańsk stał się drugą bazą lotniczą w kraju.

Po wydzieleniu odpowiedniej ilości samolotów, personelu technicznego i załóg lotniczych Gdańsk rozpoczął samodzielną obsługę tras, łączących Wybrzeże z resztą kraju. Otwarta została pierwsza linia z bazy gdańskiej Gdańsk — Łódź — Katowice obsługiwana codziennie, zaś następne uruchomione będą: Gdańsk — Szczecin, Gdańsk — Wrocław i Gdańsk — Poznań — Kraków. Lotnisko Okęcie rozbudowane zostało już na miarę europejską i posiada wszystkie najnowocześniejsze przyrządy nawigacyjne. W tej chwili obsługiwanych jest 8 linii krajowych. Na odcinku budowy lotnisk prace trwają nad stworzeniem trzeciej samodzielnej bazy w Katowicach.

Ukończone zostały przygotowania do rozbudowy naszych szlaków zagranicznych. Zakupiliśmy we Francji 5 wielkich cztero-motorowych luksusowych samolotów pasażerskich typu Languedolf. Samolot ten zabiera 33 pasażerów prócz załogi i rozwija szybkość 360 do 400 km. na godzinę. Dwie spośród zakupionych maszyn znajdują się już w kraju, pełniąc regularną służbę na liniach zagranicznych, następne nadejdą w ciągu bież. miesiąca. 25 lipca została otwarta oficjalnie linia Warszawa — Paryż.

W dniu 2 sierpnia oficjalnie otwarto linię Warszawa — Sztokholm. W najbliższym czasie linia Warszawa — Praga Czeska zostanie przedłużona do Zurichu. Projekty t. zw. „tramwaju bałkańskiego", którego trasa prowadzić będzie z Warszawy poprzez Belgrad, Budapeszt, Bukareszt, Sofię i Lidę do Kairu wkracza w stadium realizacji. Rozmowy przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i „Lotu" w Belgradzie i Bukareszcie zostały pomyślnie zakończone i należy się liczyć z tym, że już wczesną jesienią będziemy latać na Bałkany.

Dział aerofotogrametryczny PLL „Lot" po zakupieniu specjalnego samolotu, przystosowanego do wykonywania zdjęć z powietrza przystąpił do pracy.

Punktualność i 100-procentowe bezpieczeństwo naszej komunikacji powietrznej w ciągu tak krótkiego okresu zdobyło sobie sympatię nie tylko w kraju lecz i za granicą. Na polu komunikacji powietrznej wyprzedziliśmy wiele państw jak np. Jugosławię i Rumunię a spośród krajów niezniszczonych wojną pod względem długości obsługiwanych tras prześcignęliśmy już Szwecję i Danię. Nasze zaś centralne położenie geograficzne stwarza nam jak najlepsze warunki dalszego rozwoju.

N.

„Serdeczne porozumienia"

Dziennikarz zabierający głos w sprawie toczącego się w Krakowie procesu, znajduje się w dość kłopotliwej sytuacji. Nie dlatego, iżby nie miał co powiedzieć w tej sprawie. Nie dlatego, iżby nie umiał znaleźć wspólnego języka ze swym czytelnikiem i bał się, że nie potrafi go przekonać o słuszności swych argumentów. Przeciwnie: kłopotliwa sytuacja polega właśnie na tym, że wszystko jest zrozumiałe dla każdego i że po prostu nie ma o czym mówić.

Jeśli jednak pozwalamy sobie na zajęcie się sprawą Niepokólczyckiego, Mierzwy i towarzyszy, to tylko dlatego, że istnieje jednak dość istotna różnica między działalnością i procesem sądowym tych ludzi, a wszystkimi niemal procesami politycznymi jakie toczyły się dotychczas przed sądami Rzeczypospolitej. Dialektyk powiedziałby, że „ilość przemieniła się w jakość".

To co dotychczasowe procesy ujawniały jako coraz większe nagromadzenie faktów, świadczących o zgniliźnie podziemia, o jego antynarodowej działalności tak za czasów okupacji, jak i po wyzwoleniu, o jego dwulicowej i fałszywej postawie wobec całego społeczeństwa, o związkach bardzo serdecznych pomiędzy WiNem i WRNem z jednej strony, a Polskim Stronnictwem Ludowym z drugiej — wszystko to nabrało na procesie w Krakowie zupełnie nowego wyrazu. Szczególnie zaś ten wymieniony na końcu „serdeczny związek".

Jeżeli pierwotne kontakty między wrogim Polsce podziemiem a PSLem ograniczały się bądź co bądź tylko do poszczególnych ogniw, to obecny proces dowodzi niezbicie, że są to kontakty między całymi organizacjami. To nie sympatia pojedyńczego członka PSL kazała mu wchodzić w kontakty z podziemiem i odwrotnie, to nie szacunek WiNowca do Mikołajczyka kazał mu wstępować do PSL. Obie organizacje, w swoich najwyższych rozgałęzieniach przenikały się wzajemnie, tworząc właściwie jeden zgubny dla narodu polskiego nurt, nie mający nic wspólnego z normalnym pojęciem „opozycji".

Zarzut działalności szpiegowskiej, który się raz po raz przewijał we wszystkich dotychczasowych procesach, tym razem „prowadzi z nieomylną determinacją wprost pod drzwi Mikołajczyka". Nie jest to wyrażenie zapożyczone z aktu oskarżenia, albo z przemowy prokuratora. Cytujemy je za angielskim korespondentem „Manchester Guardian". Świadczy ono o tym, że nie tylko Polacy, ale i zgoła nieuprzedzeni, i nie zawsze nam przychylni goście zagraniczni — potrafili dostrzec prawdziwe oblicze Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zacytujmy kilka bodaj wypowiedzi przesłuchanych dotąd oskarżonych. Osk. Niepokólczycki mówi: „PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca. PSL było nam najbliższe". Ostafin powiada: „To do czego PSL dążyło jawnie, myśmy czynili w podziemiu. Stosunek PSL i WiN do polityki wewnętrznej był taki sam". Strzałkowski oświadcza: „Wtyczek w PSL nie mieliśmy, bowiem PSL to była bratnia organizacja". Tych bodaj kilka wypowiedzi wskazuje już, że istotnie zarzuty aktu oskarżenia „prowadzą z całą determinacją wprost pod drzwi Mikołajczyka".

Jeden z oskarżonych ma żal do Mikołajczyka, iż nie przeciwstawił się on wrogiej Polsce propagandzie. Podobne żale słyszeliśmy już na procesie Rzepeckiego. I my, z obozu demokracji, mieliśmy niegdyś pretensję do Mikołajczyka, że nie używa swego tak jakoby wielkiego autorytetu, aby rzucić słowo potępienia. Słowa tego nie usłyszeliśmy. Nie usłyszeliśmy dlatego, że pan prezes nie chciał go użyć. Nie chciał sobie zrażać swoich przyjaciół, którzy kiedyś ułatwić mu mieli dojście do władzy po trupach „wywrotowych elementów" jakie organizacja „BW" skrzętnie na jego polecenie, a w każdym razie za jego premierostwa w Londynie, notowała. Te „wywrotowe elementy" to lewicowi PPS-owcy, TUR-owcy, sympatycy PPR, ludzie, którzy pomagali Żydom w czasie okupacji, a nawet ci, co pragnęli walczyć z Niemcami. Na nich to zwrócono główną uwagę, wówczas, gdy nakazem sumienia było jednoczenie wszystkiego i wszystkich do walki z Niemcem.

Ale londyńczycy mieli i przyjaciół. Mieli ich w osobach przywódców UPA. W walce z demokratyczną Polską i ze Zw. Radzieckim każdy sprzymierzeniec był dobry. Nie gorszy od innych był ukraiński faszysta. Nie musimy przypominać roli tych ludzi. Zbyt dobrze jeszcze pamiętamy Powstanie Warszawskie i Zieleniak. A jeszcze lepiej spalone wsie i trupy naszych braci z naszych ziem płd.-wschodnich. Z tymi wyklętymi nawet przez własny naród zbrodniarzami, WiN szuka kontaktów, a major Antecki przesyła im „wyrazy należytego szacunku", i tytuluje „wielmożnymi panami". Nic dziwnego, że ukraiński bandyta w zamian „dziękuje za życzliwość i przesyła szczere pozdrowienia".

Proces jeszcze się nie skończył. Przyniesie niewątpliwie dalsze ciekawe dane tych szczególnych „serdecznych porozumień". Jest zatem

Konferek p. Jadzi



Panna Jadzia, znana w Warszawie milicjantka, regulująca ruch na rogu Al. Sikorskiego i ul. Brackiej, jest bardzo wzruszona. I nic dziwnego. Znany jeszcze przed wojną doskonały publicysta i rusownik Walentynowicz który który niedawno powrócił do kraju szkicuje jej wdzięczną sylwetkę.

Polsko-czeska szkoła społeczna TUR

w Szklarskiej Porębie

W b. tygodniu przybyła do szkoleniowego ośrodka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Szklarskiej Porębie grupa 40 Czechosłowaków, słuchaczy Delnickiej Akademii, celem wzięcia udziału w szkole społecznej TUR-u. Gości powitali na dworcu przedstawiciele Zarządu Głównego TUR. Następnie w Domu Wypoczynkowym Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się oficjalne przyjęcie gości, w czasie którego przemawiał jeden z najstarszych działaczy turowych — prof. Zygmunt Szymanowski.

Inauguracyjny wykład w ramach polsko - czeskiej szkoły społecznej wygłosił Stanisław Dobrowolski, wiceprzewodniczący TUR-u. Tematem wykładu była solidarność słowiańska. W imieniu przybyłej grupy zabrał głos jej kierownik dr. Moldrik.

Pierwszy dzień pobytu gości czechosłowackich zakończony został „wieczorem słowiańskim", zorganizowanym przez uczestników turowego kursu świetlicowo - artystycznego, odbywającego się w tym czasie w Szklarskiej Porębie.

48 mil. zł. pożyczki—

dla rybaków

Bank Rybaków Morskich udzielił pożyczki w wysokości 48.000.000 zł., z czego prawie połowa przypada na wybrzeże Ziem Odzyskanych. Obszar zalewu szczecińskiego otrzymał 5.500.000, a obszar zalewu wiślanego 4.500.000 zł.

Są to pożyczki długoterminowe i niskoprocentowe udzielane rybakom dalekomorskiego i przybrzeżnego połowu przeznaczone na zakup sprzętu, dającego możność podwyższenia obfitości połowów naszym rybakom.

Sukcesy i problemy naszej gospodarki

Obiektywny głos „Financial Times" o Polsce

LONDYN (Obsł. wł.). W „FINANCIAL TIMES" ukazał się drugi reportaż specjalnego wysłannika tego pisma do Polski. Zwraca on na wstępie uwagę na trudności, na jakie napotkał rząd bezpośrednio po wojnie, w pierwszym rzędzie związane z osadnictwem i należytym zagospodarowaniem Ziem Zachodnich. Zdaniem korespondenta, rezerwy ludzkie z odstąpionych ZSRR terenów nie są wystarczające i należało by przerzucić na Ziemie Zachodnie ludność z przeludnionych obszarów centralnych.

Omawiając zagadnienie produkcji węgla, korespondent podkreśla, że jeśli wydobycie pójdzie nadal w tym samym tempie — z końcem roku osiągnie się normę 60 milionów ton. Korespondent pisze dosłownie, dając obraz życia z centrum węglowego: „Widok tak wielkiej ilości nagromadzonego na składach kolejowych węgla i tylu wagonów różnych narodowości, zabierających ten węgiel dla swych krajów, jest dla Anglika niemal krępujący (!). Katowice są pracowitym miastem, gdzie kominy fabryczne dymią od wczesnego ranka do późnej nocy, a wielkie koła szybów są bezustannie w ruchu".

Współpracownik pisma zwraca uwagę jednak na problemy, jakie istnieją w zagłębiu węglowym. „Jest to brak — zaznacza on — zaopatrzenia technicznego dla górnictwa. Przed wojną sprowadzano z Niemiec całą maszynerię dla kopalni. Część jej jest zniszczona, wiele z niej jest już przestarzałe, a Polska nie ma własnych zasobów dla zastąpienia starych maszyn. Brak nowoczesnych urządzeń zaczyna być poważną przeszkodą w produkcji węgla".

Korespondent podkreśla również poważne zmniejszenie się procentowo eksportu polskiego do Związku Radzieckiego — przy wzroście wywozu do innych krajów. Przy tej sposobności korespondent sugeruje potrzebę szybkiej zmiany kursu złotego w stosunku do tak zwanych mocnych walut. Zagadnienie handlu prywatnego jest przedmiotem specjalnych rozważań współpracownika „Financial Times", który pisze o coraz większych udogodnieniach, z jakich ten handel korzysta ze strony rządu.

Wielki przemysł prywatny niewątpliwie nie istnieje już w Polsce — stwierdza korespondent — ale drobny przemysł doskonale prosperuje. Główny wysiłek rządu skierowany był dotychczas na zwiększenie produkcji i tutaj osiągnięto nadzwyczajny sukces.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

BRAK KSIĘŻY — KOŚCIOŁY ZAMKNIĘTE

Kłodzko. Rozwój życia religijnego na Ziemiach Odzyskanych natrafia na trudności z powodu braku księży. Nowa Ruda, zamieszkała przez 7 tys. osób, posiada zaledwie 2 księży. Brak także proboszczy w okolicznych miejscowościach jak np. w Kumowie, Szydłowie i Wolborzu, gdzie często na 1 księdza wypada około 10 tys. wiernych. Znaczna ilość kościołów jest więc zamknięta a ludzie często robią dziesiątki kilometrów, by skontaktować się z księdzem lub pójść do kościoła.

360 NOWYCH ZAGRÓD

Szczecin. Na terenie całego woj. szczecińskiego kontynuowana jest w ożywionym tempie akcja odbudowy wsi. Z kredytu 250 mil. zł. rozchodowano na ten cel już 115 mil. zł. Koszt tej sumy wybudowano 360 zagród a 1.164 odremontowano sposobem gospodarczym. Specjalną uwagę zwraca się na przygotowanie budynków dla szkół wiejskich. W miastach uruchamia się kredyty na remonty i prace rozbiórkowo-porządkowe.

RZETELNA PRACA KOLEJNICTWA

Gdańsk. Dyrekcja Kolei w Gdańsku opublikowała sprawozdanie, z którego wynika, że odrobione zostały straty w stanie parowozów jakie wyrządziła ostatnia zima. W trzech miesiącach tutejsze warsztaty kolejowe z Bydgoszczą na czele oddały do użytku 92 lokomotywy. Pozwoliło to sprostać większemu ruchowi pasażerskiemu. Ruch towarowy wzrósł w załadowaniach o 30%, a w rozładunkach o 50%.

DZIEŃ WARSZAWY

SĘDZIWY LITOGRAF



Chociaż ludzie narzekają na warszawską pogodę, p. Wincenty Zych, 70-letni mieszkaniec Solca, jest z niej zadowolony, równie jak i jego pupilek, mały Burek.

P. Zych jest z zawodu litografem i chociaż liczy sobie 70 lat, zdradza wielkie chęci powrotu do swego zawodu. Tymczasem trudni się sprzedażą wody sodowej i papierosów oraz wychowaniem Burka.

EKWILIBRYSTYKA



Nie trzeba być sztukmistrzem, ani linoskoczkiem cyrkowym, aby zaryzykować przewóz rowerem dwu wiklinowych kołysek poprzez ruchliwe ulice Warszawy.

Jak widać, p. Zenon Twardy z Żoliborza, nie obawia się warszawskich kierowców, jadąc niefrasobliwie ze swoim szerokim ładunkiem środkiem jezdni ul. Marszałkowskiej.

CENNA ZDOBYCZ



Dwu przedsiębiorczych poszukiwaczy „skarbów" w gruzach, odkryło spory zapas... korka. Załadowanie cennej zdobyczy i szybki transport w bezpieczne miejsce trwały tylko chwilę.

Wystarczyła ona jednak naszemu fotoreporterowi dla dokonania niedyskretnego zdjęcia. Milicji w pobliżu nie zauważono.

Zboża nie dopisały

z powodu mrozów ubiegłej zimy

ale warzyw mamy dosyć

i będziemy je eksportować do innych województw

Tegoroczne zbiory nie dały wyników, zapewniających naszemu województwu samowystarczalność.

Byliśmy o wiele bliżsi tego celu do czego dążą usilnie miejscowe władze wojewódzkie i czynniki administracji rolnej, gdyby mrozy ostatniej zimy nie zniszczyły na polu prawie połowy całego obszaru ozimin.

Wynikłe stąd szkody dadzą się obliczyć dokładnie dopiero po zakończeniu żniw i ścisłym podsumowaniu uzyskanych plonów.

Na wyżywienie naszego województwa do nowych zbiorów 1947/48 r., licząc skromnie 200 kg. zboża na osobę, przy 520.000 ludności wsi i miast, potrzeba około 104.000 ton zboża.

Do tej cyfry należy dodać zapas zboża, jaki rolnik musi zarezerwować na tegoroczne siewy jesienne i kampanię wiosenną 1948 r., a to celem uzupełnienia braków w rządowych dostawach nasion.

Według prowizorycznych danych Zw. Sam. Chłopskiej zbiory żyta i pszenicy ozimej, wyłączając obszar wymarzły, wyniosą około 5 kwintali z 1 hektara, jęczmienia i pszenicy jarej — ok. 8 kwintali i wreszcie owsa — ok. 9 kwintali z 1 ha.

Jeżeli porównamy osiągnięte wyniki z przewidywaniami na r. b. planu trzyletniego, to okaże się, że niedomiar w oziminach wynosi 2 kwintale na 1 ha, a nadomiar w jarych — 1 kwintal na 1 ha z wyjątkiem owsa, który osiągnie przypuszczalnie planowaną normę 9 kwintali z hektara.

Ale nawet przy całkowitym wykonaniu planu pełna samowystarczalność województwa miała być osiągnięta dopiero w r. 1949/50.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania Akcji Siewnej, obszar ocalałych zbóż ozimych wynosi około 60.000 ha i tyleż mniej więcej obszar zbóż jarych łącznie z jęczmieniem. Na pokrycie zapotrzebowania samej tylko ludności województwa, wynoszącego ponad 100.000 ton, będziemy mieli ok. 30.000 ton zbóż ozimych i ok. 50.000 ton — jarych.

Okopowych będziemy mieli w tym roku, zapewne nieco więcej, niż przewidywał plan na b. r., ale mniej, niż wynosi zapotrzebowanie naszego województwa.

Osiągniemy natomiast pewną nadwyżkę w warzywach, którą Zw. Samopomocy Chłopskiej określa na ok. 1.500 ton. Z tego na kapustę przypada 1.225 ton, na marchew — 112 ton, na ćwiklę — 185 ton, na ogórki 25 ton i pomidory — 9 ton. Zbiory cebuli nie rokują nadmiaru i zaledwie starczą na zaspokojenie miejscowych potrzeb.

Największe skupienie plantacji kapusty mamy w pow. Giżycko i w Olsztynie.

Chcąc właściwie zużytkować nadmiar warzyw, Zw. Sam. Chł. projektuje przeróbkę zbywającej części kapusty na kwaszonkę, a na resztę korzeniowych szuka nabywców poza obrębem województwa. (l)

Zboże siewne już w drodze

Z Warszawy otrzymano wiadomość, że pierwsze transporty zboża, przeznaczonego na tegoroczne siewy jesienne, są już w drodze.

Ogółem ma przybyć 12.000 ton żyta i 2.000 ton pszenicy. Zapotrzebowanie województwa wynosi około 20.000 ton zbóż ozimych.

Akcja siewna już się rozpoczęła. Wysiewane są rozprowadzone już wcześniej nasiona rzepaku. (l.)

—●—

Nowi osadnicy wciąż przybywają

Jak się dowiadujemy przez st. Olsztyn na teren naszego województwa przychodzi codziennie kilka wagonów (t. zw. luźne transporty) z przesiedleńcami z innych województw.

Onegdaj zostały skierowane dwa wagony na Ornetę i jeden na st. Bartoszyce — repatriantów z grodzieńszczyzny. (per.)

—●—

Studenci krakowscy odwiedzają Giżycko

W dniu wczorajszym wycieczka akademików z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, która od paru tygodni przebywa na naszym terenie, odwiedziła Giżycko. (per.)

KULISY SENSACYJNEJ „KACZKI”

która wywołała niepotrzebną panikę wśród rodziców warszawskich

Jak to było naprawdę z awarią jachtu na Śniardwach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Pisaliśmy już o niefortunnej sensacji, którą jeden z dzienników warszawskich puścił w świat, wywołując istną panikę wśród rodziców młodzieży warszawskiej, przebywającej w ośrodku wypoczynkowym Bratniej Pomocy A. N. P. w Mikołajkach.

Dziennik ten, opierając się na depeszy przebywającego w Mikołajkach młodego adepta dziennikarstwa ob. Jerzego K., studenta A. N. P., podał stek nonsensów, dotyczących rzekomej katastrofy jachtu na jeziorze Śniardwy, której ofiarą padło 6 studentów, w tym 2 kobiety.

Sensacyjna ta wiadomość, okraszona „sosem" tragicznych okoliczności, które nie miały nic wspólnego z prawdą, zatrwożyła w najwyższym stopniu rodziny stu kilkudziesięciu studentów, przebywających w Mikołajkach.

O śmiertelnej trwodze rodziców, braci i sióstr najlepiej świadczyć może urząd pocztowy w Mikołajkach, który przekazał do ośrodka kilkadziesiąt depesz, z których lakonicznych słów wyzierała tragiczna niepewność, lęk i ból.

Jedna z matek (zam. w Pruszkowie), jak się dowiadujemy, przypłaciła nawet ową „kaczkę" dziennikarską ciężkim atakiem sercowym. Mąż jej „na skrzydłach trwogi" następnego już dnia przybył do Mikołajek, gdzie powitał go syn, zdrowy i pełen radości życia...

W epilogu tej sprawy studenci A. N. P. wysłali do swych rodzin sto kilkadziesiąt uspokajających depesz (skromny urząd pocztowy w Mikołajkach przeżył doprawdy dwa ciężkie i pracowite dni), natomiast ob. Jerzy K., niefortunny informator prasy stołecznej, opuścił ośrodek wypoczynkowy na wymowną prośbę jego kierownictwa, które protokólarnie ustaliło niewątpliwą odpowiedzialność ob. K. za fałszywą szkodliwą wiadomość.

CO SIĘ NIE WYDARZYŁO NA JEZIORZE ŚNIARDWY

Jak stwierdził nasz specjalny wysłannik w rozmowie z kierownictwem ośrodka wypoczynkowego studentów ANP — sensacyjna notatka dziennika warszawskiego zawierała długi szereg zgoła fałszywych lub nieścisłych informacji.

Po pierwsze — nie było żadnej burzy na jeziorze Śniardwy, a tym bardziej huraganowej. Nocą przeszedł jedynie mały, skromny deszczyk. Warunki nawigacyjne były zupełnie normalne i nie mogły wzbudzić poważniejszych obaw wśród oczekujących w ośrodku na powrót jachtu.

Jacht nie najechał na skały podwodne, ani też nie uległ żadnym szkodom, stąd też informacja o „zatykaniu dziur" skarpetkami i kostiumami kąpielowymi była czystą fantazją. Jacht nie nabrał też wody, ani maszt jego nie uległ dwukrotnemu złamaniu, natomiast poprzedniego dnia, na początku podróży — istotnie „złożył się", jako że jest składany, i został natychmiast z powrotem postawiony.

Załoga nie była też pozbawiona ubrań, gdyż posiadała je w dostatecznej ilości, stąd też nikomu nie mogło być zimno.

Wreszcie brzegi jeziora bynajmniej nie były widownią 24-ro godzinnych poszukiwań ekspedycji ratunkowej, gdyż ustalenie miejsca pobytu „zaginionego" jachtu nie nastręczyło żadnych trudności.

Długo zresztą można byłoby wyliczać owe fantazje i nieścisłości.

A JAK BYŁO NAPRAWDĘ

O świcie w ub. środę wypłynęły z Ośrodka na j. Śniardwy dwa jachty: „Jutte-Putte" (z kierownictwem ekspedycji) i „Wacka", która odtąd pozyskała sobie nową nieoficjalną nazwę „Topielica".

Celem ekspedycji żeglarsko-naukowej były nadbrzeżne miejscowości Głodowo, Cylindrowo i inne. Powrót był planowany na piątek wieczorem.

Tymczasem w piątek wieczorem jacht „Jutte-Putte" (większy) stracił ster, który złamał się wskutek wadliwej budowy (nowy ster założono zresztą jeszcze w ciągu podróży), stąd też zmuszony był żeglować z wiatrem, w związku z czym stracił z oczu mniejszy jacht „Wacka".

Jak się okazało później — „zagubiony" jacht „Wacka" chciał sam dobić do brzegu pod Cylindrowem (zgodnie z marszrutą podróży). Brak jednak doświadczenia żeglarskiego załogi spowodował, że jacht ugrzązł w gęstych trzcinach i o własnych siłach nie mógł się z nich wydostać.

Wobec tego załoga zeszła na ląd i zakwaterowała się spokojnie we wsi, gdzie przenocowała, odpoczywając następnego dnia (w sobotę) i zgodnie z planem przeprowadzając badania naukowe wśród wioskowej ludności.

W międzyczasie jacht „Jutte-Putte" przybił gdzie indziej do brzegu. Załoga jego w ciągu nocy założyła nowy ster, po czym jacht w sobotę przed południem powrócił sam do Ośrodka.

Ponieważ kierownictwo Ośrodka nie wiedziało, czy załoga „Wacki" posiada pieniądze i czy jacht nie ugrzązł na mieliźnie — wieczorem w sobotę, po ustaleniu przy pomocy samochodu, gdzie znajduje się „Wacka", wysłano z Mikołajek kuter, który zabrał załogę „Wacki" z Cylindrowa, a jacht wyciągnął z trzcin i — jedynie dla pośpiechu, ponieważ niczego mu nie brakowało — przyholował do przystani Ośrodka.

Taka oto jest — niestety mniej romantyczna — prawda o „tragicznej" katastrofie jachtu na jeziorze Śniardwy. Dodać tylko pozostaje jeszcze, że same nieszczęsne „ofiary" katastrofy czują się znakomicie, apetyt im — jak zwykle — dopisuje, a po przeżyciach „rozbitków" i „topielców" nie pozostał im nawet... katar.

Uroczysty dzień pocztowców

Sztandar związkowy uroczyście poświęcono wczoraj w Olsztynie

Wczoraj przed godziną 9-tą rano po raz pierwszy załopotał piękny i bogaty okręgowy sztandar Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Olsztynie, kiedy poprzedzany orkiestrą ZZK na czele władz związkowych i licznych oddziałów pracowników pocztowych zdążał do kościoła katedralnego.

Wśród uczestników pochodu znajdowali się: delegat ministra P. i T. dyrektor departamentu, mgr. Wyszomirski, prezes zarządu głównego ZZPP i T ob. Czesław Tykwiński oraz zaproszeni dyrektorzy okręgów pocztowych z terenu całej Rzeczypospolitej.

Po uroczystej Mszy św. ks. biskup dr. T. Bensch dokonał poświęcenia sztandaru, którego chrzestnymi rodzicami byli mgr Jadwiga Kotowska i prezes zarządu głównego ZZPP i T ob. Czesław Tykwiński oraz ob. Jadwiga Wronowa i okr. dyrektor P. i T. mgr Kazimierz Kotowski.

Dalszy ciąg uroczystości nastąpił w sali kina „Polonia". Przy dźwiękach orkiestry poczet nowopoświęconego sztandaru wmaszerował na estradę, gdzie na tle pięknej i pomysłowej dekoracji w obliczu godła Państwa, spowitego we wstęgi orderu Virtuti Militari, przyznanego zbiorowo pracownikom Przedsiębiorstwa Państw. Poczt i Telegraf., za stołem prezydialnym zasiedli rodzice chrzestni, delegat ministra mgr Wyszomirski, prezesi związku i dyrektor Kotowski.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego nastąpił uroczysty moment zaprzysiężenia chorągwi sztandaru. W przemówieniach, które zainaugurował prezes okr. zarządu ZZPP i T dr Wrona, brzmiała serdeczna nuta zasłużonej przez pocztową rodzinę olsztyńskiego okręgu życzliwości mówców, reprezentujących władze związkowe i pocztowe, organizacje polityczne, odrodzone Wojsko Polskie i stowarzyszenia społeczne.

Uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce nowopoświęconego sztandaru odbyła się w atmosferze nieukrywanego wzruszenia, które osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy zebrani spontanicznie zaintonowali potężne słowa „Roty".

Po południu o godz. 13.30 uroczyście odbyło się poświęcenie sklepu Nr 2 Spółdz. Spoż. „Pocztowiec" przy ul. Pieniężnego 19, którego w obecności władz pocztowych, spółdzielczych i związkowych dokonał ks. kanonik Hanowski.

Następnie w miłym koleżeńskim nastroju rodzina pocztowa w towarzystwie licznie zaproszonych gości spożyła wspólny obiad w odświętnie przystrojonej sali stołówki pocztowej. Wspólna wycieczka zakończyła wczorajszy uroczysty dzień dla pocztowców. (j. d.)

—●—

Po nowe kredyty do Warszawy

Prezydent miasta ob. T. Pałucki wyjechał wczoraj służbowo do Warszawy w towarzystwie dyrektora administracyjnego Teatru Miejskiego im. St. Jaracza, ob. Nafalskiego.

Podróż ob. prezydenta ma na celu uzyskanie nowych, tak niezbędnych dla odbudowy miasta kredytów oraz ostateczne wyjaśnienie przyszłości teatru miejskiego. (s. g.)

Dzień Olsztyna

W OLSZTYNIE I TO BYWA

Turyści, licznie ściągający do naszego miasta, z niecierpliwością wyglądają z okien wagonów napisu „Olsztyn".

Nim go jednak zobaczą, między Olsztynem Zachodnim i Głównym, zobaczyć muszą szpetotę „na zebrę" pomalowanych kamienic, a na jednej z nich wiele obiecujący napis: „Schlosserei — Fahr — Schule".

Rekomendacja to dla naszego miasta niezbyt korzystna. (s. g.)

PROSTA PRZYZWOITOŚĆ

Bardzo często obserwujemy w teatrze miejskim wypadki wchodzenia na widownię w czapkach.

Jest to oczywiście sprawa osobista posiadaczy czapek, ale... przyzwoitość jednak obowiązuje w miejscu publicznym. (per.)

PRZENIEŚĆ ŁAWKI

Przy samej bramie starego cmentarzyska obok tunelu widzimy przegradzające aleję dwie zardzewiałe i jeszcze nie wyszabrowane (aż dziw!) ławki ogrodowe.

Może należałoby je stamtąd przenieść w bardziej odpowiednie miejsce. (per.)

WIĘCEJ UWAGI P.P. KONDUKTORZY

W ostatnich zwłaszcza godzinach ruchu tramwajowego zdarzają się wypadki, że p.p. konduktorzy śpieszą skończyć swój niewątpliwie ciężki i pracowity dzień, więc na przystankach dają sygnał dalszej jazdy, nie zawsze zważając na wsiadających do wagonu pasażerów.

Apelujemy o większą uwagę! (zyg)

TRANSFORMATOR CZY WRAK

Nie wiemy, czy kiosk transformatorowy znajdujący się naprzeciwko spółdzielni „Wiarus" u wylotu ul. 1 Maja, służy swojemu przeznaczeniu.

Należy w to jednak wątpić, gdyż drzwi do mechanizmu są stale otwarte.

Natomiast widok zewnętrzny tego „obiektu" sprawia, zwłaszcza na tle ruin narożnej kamienicy, bardzo nieestetyczne i przykre wrażenie. (z.)

SZKŁO! UWAGA NA DZIECI

Apelujemy o dokładniejsze zamiatanie chodników dookoła miejsca zabaw dziecięcych —skwerku przy pl. Nowotki.

Chodnik - najeżony jest odłamkami szkła rozbitych butelek, dzieci zaś częstokroć wybiegają boso poza obręb właściwego skweru. (per).

BRUDY

Niesamowicie zaśmiecony i brudny jest wylot ul. Warmińskiej na ul. Mrongowiusza tuż przy domu Nr. 17

Wydaje się, że narożnik ten od dawna był systematycznie omijany przez funkcjonariuszy ZOM. (jcz)

Wystawa malarstwa i grafiki otwarta na zamku w Olsztynie

W górnych muzealnych salach olsztyńskiego zamku artyści, zrzeszeni w okręgu gdańskim Zw. Zawod. Polskich Artystów Plastyków, otworzyli, zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym wystawę swych prac z dziedziny malarstwa i grafiki.

88 eksponatów obejmuje obrazy olejne, akwarele, drzeworyty, miedzioryty i akwaforty, prezentując ciekawy charakter artystyczny 23 malarzy i grafików.

Wśród nich spotykamy szereg nazwisk dobrze już znanych twórców, oraz kilka imion artystów młodego pokolenia.

Jak należało przypuszczać z uwagi na region, z którego pochodzi wystawa — okręg gdański, poczesne miejsce zajmuje tematyka marynistyczna.

Do jury wystawy należą Wł. Królikiewicz, M. Wnuk i J. Żuławski.

Należy stwierdzić, że wystawa ta niewątpliwie będzie miała powodzenie. Już w parę godzin po otwarciu było wielu zwiedzających.

Katalog wystawy, wydany przez Związek, bardzo ułatwia zwiedzanie.

Gdańszczanom, oraz miejscowym czynnikom artystycznym niewątpliwie należy się wdzięczność za zorganizowanie wystawy w Olsztynie.

Szczegółowe omówienie strony artystycznej wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. (z. a.)



Szumi trzcina przy brzegach jeziora.

TEATR OD TYŁU

Dla wielu na pojęcie teatru składają się scena z nieodzowną kurtyną, widownia i małe piwo w bufecie. Bardziej wytrawni bywalcy teatru napomykają niekiedy o kulisach za którymi mają dziać się rzeczy niedostępne nawet dla widza, który opłacił bilet pierwszego rzędu, nie mówiąc już o podniebnej galerii.

A przecież teatr to nie tylko scena, widownia, bufet i kulisy. To cały kompleks zakamarków, magazynów, sal, kołytarzy, ukrytych, zda się, przejść o najróżnorodniejszych przeznaczeniach. Jeśli scena i widownia stanowią salę jadalną, to wszystko poza nimi i pod nimi jest kuchnią, w której przygotowuje się t.zw. ucztę artystyczną.

Kuchnia Teatru Miejskiego im. St. Jaracza w Olsztynie jest solidnie i ze znajomością rzeczy rozbudowana. Jeden z wielkich aktorów - reżyserów, bawiąc gościnnie nad Łyną, orzekł nie bez zazdrości (o czym może zaświadczyć dyr. Nafalski): „Dajcie nam taki teatr w Warszawie, a zobaczycie..." Ponieważ jesteśmy bardziej skorzy do brania, niż do dawania, musieliśmy się przeto namacalnie przekonać, ile prawdy jest w tej opinii o naszym gmachu teatralnym i czy istotnie wart jest, aby kruszyć oń kopie.

ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Przede wszystkim stwierdziliśmy, wbrew głosowi ludu, że żelazna kurtyna istnieje i w nagłych wypadkach bywa opuszczana, odcinając w ten sposób widownię od sceny. Żelazna bowiem, a raczej stalowa kurtyna jest jednym z licznych urządzeń przeciwpożarowych w teatrze. Opuszczana za pomocą specjalnych dźwigni, żelazna kurtyna nie dopuszcza do przedarcia się ognia na widownię (pożary najczęściej wybuchają za kulisami), a automatycznie włączone hydranty zalewają scenę z przyległościami potokami wody.

Na codzień wystarczy zwykła kurtyna z przydziałowego materiału z judaszem, czyli niewidoczną dziurką gdzieś z boku, przez którą dyrektor teatru co wieczór stwierdza pogłowie na widowni. Jeśli chodzi o samą scenę, to dodamy, że rama sceny jest ruchoma. Można więc dowolnie zmieniać jej wysokość i szerokość.

W głębi sceny znajduje się zapadnia kilkumetrowej głębokości. Służy ona do wywołania dreszczyku emocji u widza, który spostrzega nagle, że aktor ginie po prostu gdzieś pod ziemią, lub niespodzianie z podziemi tych się ukazuje.

W KRÓLESTWIE LIPY

W lewo od widowni, za sceną i pod nią, znajdują się magazyny z dekoracjami i meblami, o których OUL nie ma nawet pojęcia. Jest kilka „fortepianów", niekompletne komplety „Ludwików", angielskie kominki, palmy z prawdziwą koroną, latarnie uliczne, które bardzo by się przydały np. na ul. Stalina, całe ściany domów, karczem itp. Wszystkie dekoracje przechowuje się przez cały sezon, a później się przerabia lub rozbiera. Poniemieckie dekoracje, których odziedziczył teatr olsztyński kilka magazynów, we własnych pracowniach zostają repolonizowane i odmładzane.

Najciekawszym przybytkiem w teatrze jest rekwizytornia. Na stołach, półkach i w szafach pełno drobiazgów i przedmiotów, które później podziwiamy na scenie. Kilka „odbiorników radiowych" pięknie polirowanych, aparaty telefoniczne, wazy i kryształy, serwisy, ba, nawet artykuły spożywcze z drzewa lub gutaperki, do których na scenie dokłada się po kilka prawdziwych cząstek, rzodkiewek, płatków kiełbasy. Aktor odróżni drewniane jajko od kurzego jaja, widz nie — i wszystko jest, jak być powinno.

Nic wspólnego natomiast nie ma z lipą broń, stanowiąca naprawdę cenną pozycję wśród rekwizytów naszego teatru. Znawca oceni na oko wartość tych dwururek, sztucerów i muszkietów, które ustawione w stojakach czekają swojej roli.

18 METRÓW NAD SCENĄ

Nad sceną nie ma nic, aż do samej kopuły. A raczej widzimy skomplikowaną plątaninę lin, bloków, łańcuchów, drabinek i mostków, przerzuconych w różne strony. Na linach zwisają t.zw. fartuchy, czyli ogromne płachty płócienne, dalej tło, które dla widza jest zawsze niebem, a dla dekoratora, aktora i innego pracownika teatralnego zwykłym, białym płótnem, zmieniającym swą barwę w zależności od świateł reflektorów.

Na imponującej wysokości 18 m nad sceną poruszają się swobodnie tylko strażacy, pełniący tu swoje codzienne dyżury. Tu również powstaje burza. Grad ciężkich kulek wrzucanych do drewnianej, zamkniętej rynny z dowcipnymi nacięciami powoduje przy spadku aż do piwnic złudzenie grzmotów.

POKÓJ Nr 36

Na górnych piętrach gmachu znajduje się pod Nr 36 malarnia teatralna. Obszerna sala, oświetlona sześcioma dachowymi oknami, „cholernie" zimna zimą, a „diabelnie" gorąca latem — jak nas zapewniają — przesycona jest wonią lakierów, farb, klajstru.

Tu na podłodze dekorator maluje na płótnach las albo krajobraz wiejski, po czym z wysokiej drabinki podziwia swoje dzieło i czyni ostatnie perspektywiczne poprawki.

Wymalowana dekoracja wędruje na blokach do piwnic, gdzie znajduje się stolarnia. Po ostatecznym wykończeniu winduje się ją o piętro wyżej tym razem już na scenę.

3 MILIONY NA WIESZAKACH

Pod malarnią pracownicy teatru urządzili sobie świetlicę, w której odbywają się również próby czytane. Obok zakład krawiecki damski i męski i kostiumeria.

A więc najpierw obuwie. Od wysokich sznurowanych bucików naszych babek do ostatnich warszawskich modeli, od łapci do wytwornych mokasynów. I wszystko z prawdziwej skóry (prócz łapci). Półka wyżej — leżą kapelusze wszystkich epok i mód. A na wieszakach trzy miliony, zapewnia nas dyr. Nafalski.

Istotnie. Kostiumy z aksamitu, suknie taftowe, jedwabne, tiulowe, fraki i żakiety, płaszcze zimowe na futrze i bez, mundury kapiące od złota, liberie, słowem nieprzebrane bogactwo 300 kompletów wartości ponad 3 mil. złotych.

Jeśli teatr dysponuje dziś taką kostiumerią, zawdzięczać to należy bezimiennym pionierom, których szaber dla godnych był dokonywany celów.

JESZCZE KILKA CUDÓW

W podziemiach teatru znajduje się kotłownia centralnego ogrzewania i przy niej magazyn na 200 ton koksu, zwożonego właśnie całą parą. Wielki miech w osobnym pomieszczeniu służy do rozprowadzania ogrzanego już powietrza specjalnymi rurami, zaś latem udaje z powodzeniem wentylator.

Zaglądamy jeszcze na parterze do garderoby żeńskiej i męskiej (osobno). Kilka stołów, na każdym duże lustro, kanapka, dwa fotele, jakaś szafka. Ot, aby przebrać się, wypalić papierosa, sprawdzić w lustrze czy nie opadły wąsy. Wystarczy.

Część gmachu zajmują mieszkalne pokoje artystów i biura. Nad głównym hallem reprezentacyjna olsztyńska sala balowa, stanowiąca jedną całość, jak i sublokator, Restauracja Teatralna, do której bezpośrednio z kuluarów i bufetu teatralnego prowadzą zejścia, obecnie przez mistrzów kulinarnych zabarykadowane.

Miał rację ów mąż sceny, wyrażając podziw dla całości urządzeń teatru olsztyńskiego. Oddać teatr — to my nie oddamy, a Warszawę BOS-kiej polecamy opiece. Niech buduje.

T. L.

„Ogier sielawowy"
herb miasta Mikołajek powrócił w nowej chwale
wznawiając tradycję mazurską

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W ub. piątek w Mikołajkach, stolicy rybactwa mazurskiego, odbyła się piękna uroczystość zakotwiczenia przy moście odnalezionego i wyremontowanego przez harcerzy „ogiera sielawowego" — herbu miasta Mikołajek.

Uroczystość ta wznowiła jeszcze jedną tradycję mazurską, tym razem tradycję rybacką, sięgającą odległych czasów i związaną z wydarzeniami legendarnymi (napiszemy o nich innym razem).

„Ogier sielawowy" wyrzeźbiony jest w ogromnym klocu, posiada imponujące płetwy i ogon i wielkie czerwone oczy. Głowę jego zdobi wielka mosiężna korona.

Na uroczystość, którą zorganizował Kształceniowy Ośrodek Starszyzny harcerskiej Chorągwi Warm.-Mazurskiej, przybyli wicewojewoda ob. Korolewicz - Wilamowski, starosta kętrzyński ob. Krzewiński, burmistrz Mikołajek ob. Góralski, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz miejscowych organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, oraz liczni goście z Olsztyna, Giżycka i Kętrzyna.

Cała nieledwie ludność Mikołajek, a przede wszystkim rybacy na czele z prezesem miejscowej rybackiej spółdzielni pracy ob. Skarżyńskim, brała gorący udział w uroczystości której wspaniałą sceną było piękne rozległe jezioro, a tłem rozsłoneczniona panorama uroczego miasteczka.

Okolicznościowe przemówienia zainaugurował wicewojewoda Korolewicz - Wilamowski, przemawiając z łodzi do tłumów, zalegających wybrzeże i most.

Następnie przemawiali: burmistrz ob. Góralski, harcmistrz inż. Zagrodzki, rybak z Giżycka—w imieniu komendanta Chorągwi, przedstawiciel Wojska oraz stary rybak-mazur.

Ob. wicewojewoda dokonał następnie aktu przejęcia „Ogiera sielawowego" z rąk harcerzy i z kolei przekazał go miastu i rybakom, polecając ich pieczy ten piękny symbol starych polskich tradycji Mikołajek.

Ukwiecony „ogier" został następnie przy dźwiękach orkiestry pułkowej z Kętrzyna zakotwiczony przy filarze mostu, stając się od tej chwili dumą mieszkańców miasta i ciekawą atrakcją dla turystów, którzy coraz liczniej odwiedzają naprawdę piękne Mikołajki.

Po części oficjalnej przedstawiciele władz i społeczeństwa udali się do rybackiej spółdzielni pracy, gdzie spożyli skromny posiłek (nie obeszło się oczywiście bez wspaniałej wędzonej sielawy — owej mazurskiej „murenki", z której Mikołajki sławne są na całe województwo).

Szczególnie serdeczna atmosfera wytworzyła się z chwilą, kiedy do zasiadających przy wspólnym stole rybaków mazurów przemówił w dialekcie mazurskim wicewojewoda Korolewicz - Wilamowski, któremu w szczerych, prostych słowach, dźwięczących mową Reya, odpowiedział stary, siedemdziesięcioletni rybak.

Wielki dzień Mikołajek aż do późnego wieczora wypełniły następnie pokazy i ognisko harcerskie, oraz zabawy ludowe z licznymi i ciekawymi atrakcjami. (w.)

Zjazd aktywów powiatowych PPS i PPR w Iławie

(Od naszego korespondenta)

W dniu wczorajszym w teatrze miejskim w Iławie zebrały się aktywy powiatowe obu bratnich partii politycznych PPS i PPR na obrady, związane z zaciśnieniem współpracy i jednolitego frontu.

Na zjazd powiatowy przybyli przedstawiciele Wojewódzkich Komitetów PPS i PPR ob. ob. Arendarski i Lange. **(ges.)**

Dzień Elbląga
Jak działają wodociągi miejskie

(Od naszego korespondenta)

Z sieci wodociągowej długości około 82 klm. bieżących korzysta 2.800 odbiorców.

Silne mrozy spowodowały duże straty w sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Wskutek pęknięć rur zaistniał okres zakażenia wody, gdyż do rur wodociągowych przedostawały się ścieki z rur kanalizacyjnych.

W związku z tym lekarz powiatowy wydał zalecenie przegotowywania wody, przeznaczonej do picia, co było konieczne z braku aparatów do chlorowania wody.

Dokonano naprawy uszkodzonych rurociągów w 592 punktach, oczyszczono kanały uliczne i domowe, wypompowano wodę z zalanych piwnic, naprawiono przewody kanalizacyjne.

Obecnie, pomijając konieczności dokonania odcięcia nieproduktywnych odpływów w dzielnicy zniszczonej, wodociągi miejskie działają sprawnie. (mx)

WYDATKI NA SŁUŻBĘ ZDROWIA

Wydatki na zdrowie publiczne są jedną z najważniejszych pozycji w budżecie Zarządu Miejskiego, stanowiąc 11% ogólnych wydatków.

Do utrzymania Szpitala Miejskiego dopłacono w pierwszym półroczu 890 tys. zł, do utrzymania Ośrodka Zdrowia — 408 tys. zł. Poważną sumę pochłonęła akcja przymusowej deratyzacji (693 tys.). **(mx.)**

JESZCZE JEDNA KAPLICA W ELBLĄGU

W dniu 15 b. m. odbyło się poświęcenie kaplicy polskiego kościoła Narodowego przy ul. Warszawskiej 14.

Poświęcenia dokonał ks. Stanisław Cyran. Polski kościół narodowy otrzymał kaplicę po Mennonitach (jedno z wyznań ewangelickich). (mx)

TRUDNOŚCI W PRACY LISTONOSZÓW

Na terenie miasta istnieją 4 urzędy pocztowo-telegraficzne. Miasto jest podzielone na 9 rejonów doręczeniowych. Praca listonoszów jest utrudniona nie tylko z powodu wielkości rejonów, ale ponadto z powodu braku na klatkach schodowych imiennego wykazu mieszkańców. (mx)

SPORT * SPORT * SPORT

Wielkie imprezy lekkoatletyczne
czekają nas jeszcze w bieżącym sezonie

Trzy czwarte sezonu letniego mamy już poza sobą, a na odcinku lekkoatletyki prócz mistrzostw okręgowych nie mamy do zanotowania żadnej poważniejszej imprezy. Dopiero ostatnie miesiące, niejako na finiszu sezonu, przyniosą nam szereg ciekawych zawodów lekkoatletycznych w Olsztynie.

Więc przede wszystkim 14 września odbędzie się doroczny uliczny bieg o puchar „Życia Olsztyńskiego". Rozegrany w zeszłym roku w ścisłe lokalnej konkurencji bieg ten zakończył się, jak sobie przypominamy, zwycięstwem Zdzisława Abramskiego. W roku obecnym stawka biegaczy będzie bardziej wyrównana i nie wiadomo, czy zeszłoroczny triumfator powtórzy swój sukces, zdobywając po raz drugi cenne trofeum.

Tegoroczny bieg o puchar „Życia" będzie nie lada imprezą sportową. W najbliższym czasie rozpoczniemy przyjmowanie zgłoszeń zawodników oraz podamy listę nagród i regulamin biegu.

Tydzień później tj. 21 września Olsztyn będzie świadkiem maratonu. Gigantyczny ten bieg na trasie 42 km. zostanie rozegrany w konkurencji ogólnokrajowej o tytuł mistrza Polski.

W tym czasie, kiedy maratończycy po starcie na Stadionie walczyć będą z przestrzenią na trasie biegu, na Stadionie odbędzie się mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Olsztyn. Rewelacyjnej formie i doskonałym wynikom lekkoatletów bydgoskich z Buhlem, Białkowskim, Nowakiem przeciwstawi Olsztyn swe najlepsze, młode siły z braćmi Abramskimi, Przyborowskim, Wolińskim na czele.

Na 27 i 28 września lekkoatletyczna reprezentacja naszego okręgu wyjeżdża do Szczecina na mistrzostwa Ziem Odzyskanych.

Wreszcie 5 października gościć będziemy lekkoatletów białostockich, którzy rozegrają mecz z naszymi chłopcami o puchar Olsztyna. Puchar Olsztyna zdobędzie drużyna, która w trzech meczach uzyska największą ilość punktów. W ten sposób zawarliśmy z sąsiadami dłuższą przyjaźń, która przyczyni się do ożywienia lekkoatletyki w obu okręgach i podciągnięcia jej na wyższy poziom.

Przypomnijmy więc terminy trzech imprez: 14 września — bieg uliczny o puchar „Życia", 21 września — Maraton o mistrzostwo Polski i mecz Olsztyn — Bydgoszcz i 5 października — mecz Olsztyn — Białystok. (g)

15 kostiumów sportowych ofiarował mjr. Giedgowd dla juniorów w Świdnicy

Dobrze się stało, że zamieściliśmy na łamach „Życia" list naszych piłkarskich juniorów ze Świdnicy oraz zsumowaliśmy głosy czytelników w tej sprawie w obszernym komentarzu. Wprawdzie MOZPN nie dał żadnych wyjaśnień, ale wiemy, że trudności lokalowe spowodowały zawieszenie niektórych czynności związku.

Sprawa wyekwipowania młodych piłkarzy znalazła szczęśliwy epilog. Oto mjr. Gedgowd, dyr. WUWF i PW, podzielając całkowicie zajęte przez nas stanowisko, przekazał 15 juniorom w Świdnicy 15 kompletów spodenek i koszulek.

Ekwipunek sportowy znajduje się w Redakcji i oczekuje na delegata MOZPN, który by z kolei dostarczył komplety do Świdnicy. Mamy nadzieję, że MOZPN nie straci ani minuty drogocennego czasu, aby podjąć cenny dar mjr. Giedgowda, by chociaż w ostatnie dni w Świdnicy juniorzy nasi nie wyglądali, jak „dziady".

Żuławy elbląskie wyrwane powodzi
szybko zaludnią się i zagospodarują

Podczas ostatniej lustracji urządzeń elektrycznych w terenie przedstawiciele ZEOM, instytucji, która w znacznej mierze przyczyniła się do odwodnienia Żuław Elbląskich, stwierdzili na miejscu, iż cały prawie ich obszar został już odwodniony.

Pod wodą pozostaje jeszcze niecałe 200 ha ziemi ornej, co stanowi około 0,6% obszaru już odwodnionego.

W ten sposób wydarto powodzi i zwrócono rolnictwu 34.000 ha ziemi uprawnej o wysokiej wydajności, która za czasów niemieckich była spichlerzem tej części b. Prus Wschodnich i b. terytorium Wolnego miasta Gdańska, a ponadto zaopatrywała je w duże ilości jaj, mleka, masła i serów.

Z uwagi na osiągnięte wyniki — działalność pomp, które pracowały dotąd 24 godziny na dobę, zredukowana została do 8 godzin.

Obecnie na odwodnionych i zaludnionych terenach wre już gorączkowa praca w polu. (l)

Nową akcję lustracyjną przeciwko stonce ziemniaczanej
podejmuje Zw. Sam. Chłopskiej

Z uwagi na wykrycie kilku nowych ognisk stonki ziemniaczanej w Polsce, zwłaszcza ostatnio w pow. garwolińskim woj. warszawskiego, miejscowy zarząd Zw. Sam. Chłopskiej podejmuje trzecią w tym roku powszechną lustrację upraw ziemniaczanych na terenie naszego województwa.

Lustracja odbędzie się dziś i jutro (18 i 19 bm), a w razie niepogody — w ciągu dwóch najbliższych dni pogodnych.

Poprzednia lustracja, która miała miejsce w lipcu objęła około 36.000 ha plantacji. Wzięła w niej udział ludność 1.633 gromad wiejskich, razem 57.453 osoby.

Stonki nie wykryto nigdzie, ale niebezpieczeństwo jej zawleczenia mimo to istnieje w dalszym ciągu, co skłoniło miejscowe czynniki do utrzymywania dalszego pogotowia przeciwstonkowego.

Druga lustracja nie ogarnęła wszystkich pól ziemniaczanych i dlatego jest rzeczą nader ważną, by trzecia i zapewne ostatnia lustracja w tym roku spełniła swe zadanie w całej rozciągłości, nie pozostawiając bez przeglądu ani jednego poletka. (l)

Wypadki i przestępstwa
Złodziej-szybkobiegacz pobił rekord
aż znalazł się w komisariacie

Miej oczy i uszy otwarte — mówi jedna z t. zw. złotych myśli. Nie zawsze i nie wszyscy jednak pamiętają o tym. Po prostu — zapomina się.

Zapomniał też o przysłowiu ppor. Stanisław B., zam. w Olsztynie przy ul. Działdowskiej, gdy pociąg Białystok — Olsztyn wtaczał się, posapując z ulgą, na peron dworca głównego w Olsztynie.

Z nieuwagi zaaferowanego pasażera skorzystał umiejętnie jego imiennik — Stanisław Gozdul, zam. w Szczytnie, ul. Paderewskiego 39, który w pierwszym momencie złapał walizkę oficera i lekkim truchtem zaczął się oddalać od swego towarzysza podróży.

Na szczęście inni podróżni spostrzegli w czas niecny czyn Gozdula i puścili się za nim w pogoń.

Złodzieja dogonił ob. Władysław Gadomski. Gozdul jednak, będąc zapalonym sportowcem, chciał dalej kontynuować bieg z obciążeniem (walizką), wyrywając się z natrętnych rąk ścigającego. Jak twierdzą niektórzy przygodni widzowie na pewno też pobił co najmniej rekord Polski.

Złodzieja — szybkobiegacza przytrzymano wspólnymi siłami, a funkcjonariusze MO odprowadzili go z należnym dla „rekordzisty" uznaniem do Komisariatu Miejskiego.

Walizka wraz z zawartością — artykułami żywnościowymi i płaszczem damskim, łącznej wartości 12 tys. zł. — została zwrócona prawowitemu właścicielowi. **(abo)**

Nabożeństwo ewangelickie w Nidzicy

Jak nam komunikują w dniu wczorajszym zostało odprawione nabożeństwo w Nidzicy dla parafian wyznania ewang. - augsburskiego.

Nabożeństwo odprawił ks. senior Edmund Friszke. (icz.)

Nasz ogródek
Wyciągamy wnioski na przyszłość
Ogródek w pełni sezonu letniego

Niejeden plon zebraliśmy już z ogródka, inne zbieramy teraz, a o tym jak się udadzą późne warzywa jak marchew, buraczki, cebula, kapusta, ile zbierzemy późnych owoców, już teraz możemy jasno zdać sobie sprawę.

Obserwując w chwili wolnej grządki, zauważamy w jakiej odległości od drzewek i krzewów ziemia jest przez nie wyczerpana i nie wydała pełnowartościowych warzyw. Zauważamy co się nam w ogródku udało, a co nie opłaciło włożonego zachodu, pracy i kosztów.

Patrząc na to teraz w pełni wegetacji, możemy wyciągnąć miarodajne wnioski na przyszłość. Zauważamy nieraz, że niejedne rośliny za gęsto posadzone wzajemnie się ogłodziły i zawiodły nasze oczekiwania; cebula jest drobna, korzeniowe nie wyrosły należycie, pomidory mają mało dobrych owoców.

Niekiedy w niedostatecznie pielonym ogródku uprawne rośliny giną wprost w chwastach. Wyjątkowo na pożywnej, dobrze uprawionej i nawiezionej, stale pielonej ziemi, widzimy splątane rośliny, które jednakże niezły plon wydały.

Obserwując bliżej nasze uprawy, zauważymy duże różnice w odmianach poszczególnych warzyw; innej przestrzeni i innego miejsca w ogrodzie wymaga fasola piechota, innego pnąca. Pomidory różnią się nie tylko kształtem i wielkością owoców, ale także, i to nawet znacznie, pokrojem i wielkością całej rośliny. Jeżeli na rok przyszły wyhodujemy warzywa z nasienia własnoręcznie zebranego, będziemy wiedzieli z góry jakie rośliny wyrosną.

Po zbiorze malin, porzeczek i agrestu widzimy, które krzewy zasługują na dalszą pielęgnację, które wymagają mocniejszego cięcia, bo wydały mało lichych owoców.

Zważywszy stosunek drzew owocowych odmian letnich i zimowych i zebranych owoców, dojdziemy często do wniosku, że przydałoby się jednak mieć więcej owoców zimowych, które są o wiele cenniejsze od letnich.

Przewaga jabłoni odmian letnich jest zjawiskiem na naszym terenie powszechnym i niepomyślnym. Mając zamiar sadzić drzewa owocowe należy przede wszystkim pomyśleć o odmianach zimowych, wybierając odmiany odporne na mrozy i na grzybka owocowego. (ika)

Czytelnicy mają głos
Chcemy mieć lodowisko w Olsztynie

„Znając wpływ prasy na kształtowanie się życia w różnych dziedzinach, pragnę poruszyć na łamach „Życia Olsztyńskiego" sprawę, której aprobatę uzyskam napewno wśród warstw „sportowego" społeczeństwa Olsztyna.

Czy nie byłoby pożądanym założenie w Olsztynie lodowiska, na którym miłośnicy sportów lodowych mogliby spędzać wolne od zajęć chwile, a hokeiści rozgrywaliby spotkania?

Do tej pory nie oglądaliśmy w Olsztynie tego rodzaju zawodów, a powodem tego był brak lodowiska.

Śmiesznym się może wydawać, że już teraz poruszam tę sprawę, ale przygotowanie odpowiedniego terenu powinno się odbyć jeszcze przed nadejściem mrozów.

W imieniu miłośników sportów lodowych proszę o rozpatrzenie tej sprawy, której finiszem byłoby duże, oświetlone z szatniami i bufetem lodowisko.

Musimy pokazać, że i Olsztyn potrafi mieć drużynę hokejową, a olsztynianki mogą również dobrze jeździć na łyżwach jak Sonia Henie.

(E.H.)

Możemy zapewnić autora listu, jak i wszystkich przyszłych hokejstów i łyżwiarzy obojga płci, że Woj. Urząd WF i PW nie tylko nosi się z zamiarem utworzenia lodowiska w Olsztynie ale nawet opracowuje już konkretny plan tego nowego obiektu sportowego.

Odpowiedzi Redakcji

Lusia G. — Olsztyn. — Pytania Pani są doprawdy żenujące nawet dla nas, starych dziennikarzy. Wstyd, panno Lusiu! W Pani wieku lepiej raczej pomyśleć o bliskim nowym roku szkolnym, niż o podobnym głupstwie i... świństwie.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza
Nieczynny.

Kino „Polonia"
„Podwodny patrol" pocz. seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Kino „Mazur"
„Goal" pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

Muzeum na Zamku
Codziennie Wystawa Malarstwa i Grafiki od godz. 10—13 i 15—18.

Apteka dyżurna
Staromiejska, St.-Rynek 2.

Straż Pożarna
Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Biały kieł" od

KĘTRZYN — „CASINO"
„Daleka droga"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Ostatnia szansa"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Ludzie i manekiny"

MORĄG — „ADRIA"
„Elwira Madigan"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Podrzutek"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„San Demetrio"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„Dusze nieujarzmione"

MRĄGOWO — „RAJ"
„Zamieć śnieżna"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Romans pajaca"

ORNETA — „JUTRZENKA"
„Kwiat miłości"

W Elblągu

Kino „Bałtyk"
„Kobieta sama"

Apteka dyżurna
Mariańska, ul. Królewiecka

Straż Pożarna
Telefon Nr 2 czynny całą dobę.

ZO3537

CEGIELNIE-dachówkarnie (grube). Ceramik, teoria, wieloletnie doświadczenie kierownicze, odbudowa cegielni, przyjmie posadę. Tolkmicko, pow. Elbląg, skrz. poczt. 3. 901-2

POSZUKUJĘ pracy w charakterze buchalterki. Zgłoszenia kierować: Olsztyn, Słowackiego 27-1. Lewandowska. 900

UNIEWAŻNIAM zagubione 2 dowody tożsamości koni, wydane przez gm. Kruglanka, na nazwisko Krzemiński Józef, zam. Borki, pow. Węgorzewo. 896

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rejestracji, wydane przez RKU Morąg na nazwisko Kondracki Czesław, ur. 3.2.1917 r. Lubiel, pow. Pułtusk. 897-3

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo Powiatowe Mrągowo, na nazwisko Schliewe Marta. 898

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 2506, oraz dowód tożsamości konia na nazwisko Zalewski Franciszek, zam. we wsi Sental, gm. Dywity. 899

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia Nr 49696 seria I, pozycja 81 wydany przez Zarząd Gminy Wielbark na nazwisko Polewka Fryderyk zam. we wsi Roklo, pow. Szczytno. 902

UNIEWAŻNIAM zagubione powiernictwo na gospodarstwo, wydane przez PUR Szczytno Nr. 2023, na nazwisko Tyszkowska Władysława. 903

PODANE w Nr. 44 unieważnienie dokumentów Nr 336/45, 22652, 21427 2156 odwołuję. Janiszewski Henryk. 904

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Szczytno, Jastrzębski Paweł urodz. 20. I. 1923 r. we wsi Dyszobabie, pow. Maków zam. w Warżynach, pow. Szczytno. 905.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną Nr 9/939 wydaną przez R. K. U. Przasnysz, tożsamość wydaną przez gm. Braniewo, tożsamość konia wydaną przez gm. Dźwierzuty, powiernictwo wydane przez P. U. R. Szczytno, zaświadczenie wydane przez gm. Baranowo na nazwisko Wasilewski Władysław urodz. 8. III. 1916 r. Czerwińskie, pow. Przasnysz. 906

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 15**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Elblągu: Księgarnia „Stoma" ul. Królewiecka 14**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Brylskiej**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy w Kościelwicu wieś, ul. 1-go Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa Długa 14**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Iławie: 1. Urząd Pocztowy Iława 1, 2. Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3. Iława - Parowozownia.**